

GAZETA

W L W O W S K A

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Eksperyment.

Program gospodarczej odbudowy Niemiec, nakreślony przed niewielu dniami przez kanclerza von Papena na wielkim zgromadzeniu w Münster, zaakceptowany został przez Prezydenta Rzeszy i opracowany następnie przez przedstawicieli odpowiednich resortów. Rezultatem tego jest podpisanie przez Prezydenta Hindenburga dekretu, który nosi nazwę „Rozporządzenie Prezydenta Rzeszy dla ożywienia gospodarki”.

Plan dekretu są dla ekonomisty prawdziwą sensacją. Są wydarzeniem gospodarczym wagi niecodziennej. Poza swym znaczeniem gospodarczym posiadają one nadto niezwykle znaczenie polityczne i z tego ostatniego punktu widzenia są posunięciem nader zręcznym, które zarówno na terenie wewnętrznym, jak i międzynarodowym zdolne jest zapewnić obecnemu rządowi Rzeszy szereg sukcesów.

Z pośród środków, którymi rząd niemiecki zamierza walczyć z kryzysem na pierwszy plan wysuwa się pomysł emisji bonów podatkowych (Steueranrechnungs - Scheine). Rzecz pomyślana jest następująco: w czasie od 1 października 1932 do 30-go września 1933 roku będzie otrzymywał każdy podatnik przy zapłacie zapadających podatków realnych, obrotowego i komunikacyjnego bonu podatkowego. Płatnik musi więc podatek zapłacić gotówką, ale otrzymuje przytem bonu, co praktycznie przedstawia się tak, jakby płatnik udzielił państwu pożyczki w sumie, od powiadającej kwocie bonów. Pożyczkę tę będzie państwo spłacać w latach późniejszych, a mianowicie od roku 1934 do 1938 w ten sposób, że posiadacze bonów będą mogli nimi spłacać wszel-

kie podatki z wyjątkiem podatku dochodowego i od osób prawnych przy zarachowaniu na poczet podatku co-rocennie jednej piątej części przedstawionych bonów.

Bony te będą mieć charakter wartościowego papieru, będą dopuszczone na giełdę i przyjmowane do zastawu w Banku Rzeszy. Główną cechą tej koncepcji jest to, że zebrane tą drogą środki pieniężne nie będą sztucznie wtłaczane do życia gospodarczego przez różne inwestycje państwowe, lecz zostawione zużytkowaniu przez gospodarstwo prywatne w sposób niejako organiczny. O tem, czy i jakie należy czynić inwestycje, mają decydować sami producenci. Rola państwa o-

granicza się tylko do tego, że rząd stawia do dyspozycji producentom pewne środki kredytowe, którymi ci mogą dowolnie rozporządzać.

Poczesne miejsce w programie rządu niemieckiego zajmuje bezrobocie. Czwarta kryzysowa zima w Niemczech z perspektywą narostu bezrobocia do siedmiu milionów zmusiła do posunięcia zdecydowanego i radykalnego choćby kosztem innych instytucji życia gospodarczego. Wzrastające rozwydrzenie polityczne i społeczne na tle masowego bezrobocia nie pozwoliło na dalsze wyczekiwanie. Dlatego von Papen rzuca jedną trzecią część ze swych projektowanych bonów podatkowych dla walki z bezrobociem. Zatrudniający

nowych robotników uzyskać mają w bonach tych specjalną premię w wysokości 400 zł. rocznie na głowę nowo przyjętego robotnika, ponadto, zatrudniający bezrobotnych będą mogli obniżać płace.

Inne szczegóły rozporządzenia znane są z depesz.

Jaką rolę odegrać mogą te wszystkie plany w przyszłym życiu gospodarczym Niemiec?

Jest to w tej chwili jeszcze wielką i poważną zagadką. Wszak cel zasadniczy projektowanej emisji bonów może zostać łatwo wypaczony, gdy przedsiębiorcy nie objawia skłonności do spieniężenia bonów na cele inwestycyjne. Bodziec mają wprawdzie bardzo silny w postaci premii za zwiększenie ilości zatrudnionych, ale zachodzi wielkie pytanie, czy może to zastąpić ów jedynie gospodarczo uzasadniony motyw, jakim jest wzrost zamówień.

A oprócz tego kwestje dalsze. Samo wydawanie bonów nie jest jeszcze operacją inflacyjną. Ale lombardowanie ich przez Bank Rzeszy jest już bezwzględnie tego rodzaju operacją, która zaciążyć może poważnie na mocno nadwerżonej walucie niemieckiej. Zachodzi też wielkie pytanie, czy z czasem nie okaże się koniecznością dalszego dawkowania inflacji i czy gospodarstwo niemieckie znajdzie dość siły odporu przeciw tej truciznie.

I kwestja zaradzania bezrobociu też nie jest bez „ale”. Bo przecież siłą rzeczy powstać muszą wielkie trudności i komplikacje z chwilą, gdy jedni przedsiębiorcy, pracujący przy pomocy już oddawna zatrudnionych robotników pracować będą bez premii a drudzy, którzy przyjmą na nowo robotników, pracować będą przy pomocy premii. Powstanie oczywiście tendencja, by robotników niepremijowanych zastępować premijowanymi. Możliwości nadużyć są tu kolosalne.

A wreszcie rzecz najbardziej zasadnicza. Cały swój plan oparł Papen na przesłance, że w czasie już najbliższym nastąpi bezwzględnie polepszenie konjunktury światowej. Zmierzać chce więc do tego, by chwila ta zastała niemieckie warsztaty pracy przygotowane i odnowione. Poważne musi budzić zastrzeżenia ta stanowczość, z jaką kanclerz Rzeszy stawia prognozę co do konjunktury...

Bądźco bądź pan von Papen i jego rząd dokonali gestu śmiałego. To im trzeba przyznać. W rozgrywce wewnętrzno-politycznej okazał się Papen przy tej sposobności przeciwnikiem zręcznym i niebezpiecznym. Ale z drugiej strony nie należy sądzić, by w ten sposób wyjaśnił on sytuację Niemiec. Bo porozumienie się ponad jego głową centrum z narodowymi socialistami, o którym tak wiele krąży pogłosek, podcięłoby mu odrazu skrzydła i obróciło w niwecz cały jego plan.

Jeżeli pisało się wiele o tem, że Niemcy stanowią dziś jedną wielką mgłą tajemnicą, to mimo całej olśniewającej sensacyjności ich ostatniego programu gospodarczego, lekkomyślnem byłoby twierdzić, że tajemnica ta się rozjaśniła. Owszem kwestja realizacji tego programu stała się raczej jeszcze jedną niemiecką zagadką.

Z ostatniej chwili.

Depesza kondolencyjna P. Prezydenta z powodu zgonu lotników polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Szef kancelarii cywilnej P. Prezydenta Rzplitej przesłał na ręce szefa departamentu lotniczego M. S. Wojsk. pułk. Rayskiego depeszę następującej treści: Pan Prezydent Rzplitej polecił mi przesłać na ręce p. pułkownika wyrazy głębokiego

żału z powodu straty, jaką poniosło lotnictwo polskie przez śmierć niezapomnianego lotnika-bohatera ś. p. por. Franciszka Żwirki oraz wybitnego i zasłużonego konstruktora inż. Stanisława Wigury.

Kanclerz Papen wygłosił przez radio przemówienie programowe.

Berlin. (PAT.) Deklarację rządu, której złożenie w Reichstagu uniemożliwione zostało przez jego rozwiązanie, kanclerz Papen wygłosił przez radio.

W pierwszej części przemówienia, poświęconego zagadnieniom polityki zagranicznej, kanclerz Papen omówił wyniki osiągnięte przez rząd w sprawie reparacji.

Jako drugą kwestję rząd Rzeszy wysunął problem rozbrowienia. W tym względzie rząd posiada zgodę i poparcie całego narodu niemieckiego. Precyzując zamiary Niemiec w tej sprawie, kanclerz oświadczył z naciskiem: Chcemy rozbrowienia i zgodziłbyśmy

się na jak najdalsze propozycje rozbrowieniowe wobec Niemiec, gdyby znalazły one zastosowanie do wszystkich państw, ale nie możemy znieść, aby traktowano nas nadal jako naród drugiej klasy i ażeby Niemcy pozostawały otoczone uzbrojeniami narodami europejskimi. Nie możemy brać udziału w dalszych pracach konferencji, — oświadczył kanclerz Papen, — dopóty, póki kwestje te nie zostaną wyjaśnione.

Kanclerz przeszedł następnie do omówienia zarządzeń gospodarczych i finansowych, zawartych w programie rządu.

Oświadczenie min. von Gayla.

Berlin. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Gayl oświadczył, że rząd Rzeszy zamierza wykonać przepis Konstytucji w sprawie terminu rozpisanie nowych wyborów. Wybory te odbędą się na zasadzie obecnej ordynacji wyborczej. Rozumie się, oświadczył minister, iż wybory odbędą się tylko wówczas, jeżeli zapewniony będzie spokój i porządek. Na zapytanie, czy rząd Rzeszy dla zapewnienia spokoju wyda nadzwyczajne zarządzenia, minister oświadczył, że w obecnej chwili rząd nie widzi powodów do tego.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Deutsche Allg. Ztg.”, oświadczenie ministra Gayla w sprawie rozpisanie nowych wyborów wywarło w kołach politycznych wielkie wrażenie. Prasa, a zwłaszcza

czaj dzienniki prorządowe podkreślają, że minister wyraźnie uzależnił rozpisanie nowych wyborów od utrzymania spokoju w kraju.

Berlin. (PAT.) Frakcja centrowa uchwaliła rezolucję, w której nazywa rozwiązanie Reichstagu krokiem szkodliwym dla interesów państwa i gospodarki. Zdaniem frakcji, rząd mógł i powinien był niedopuszczyć do zaostreżenia wewnętrzno - politycznych stosunków. Frakcja centrowa ze swej strony wszelkimi sposobami starała się doprowadzić do współpracy na gruncie rzeczowym między rządem a parlamentem. Wszelkie jednak podejmowane w tym kierunku starania były przez rząd paraliżowane.

Dzisiejsze ciągnięcie Loterii Klasowej.

Warszawa. (PAT.) We wtorek, 13 b. m. w piątym dniu ciągnięcia V. klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 334.88, 133.047, 144.956;

5.000 zł. — Nr. 43.929, 157.229;

3.000 zł. — Nr. 8.919, 68.143, 101.001, 104.171, 105.937, 123.174;

2.000 zł. — Nr. 4.038, 15.458, 17.977, 55.210, 59.285, 66.681, 80.160, 84.869, 97.530, 102.970, 105.531, 112.391, 112.591, 116.643, 119.554, 131.500, 139.369, 142.479, 144.475, 151.857, 152.197, 157.420;

1.000 zł. — Nr. 6.627, 12.081, 13.434, 18.295, 22.372, 23.480, 27.089, 29.878, 32.086, 34.543, 43.444, 46.830, 51.609, 58.913, 59.225, 67.610, 70.841, 78.361, 81.136, 86.616, 90.117, 90.298, 92.002, 95.364, 95.966, 100.836, 102.017, 103.346, 105.653, 107.702, 111.445, 116.924, 117.918, 128.264, 129.990, 130.414, 139.373, 140.262, 151.302, 154.541, 155.233.

Kajakiem do Tyńca.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”).

W pogodną niedzielę późnego lata, albo, jeśli kto woli, wczesnej jesieni, cały Kraków jest na Wiśle. Brzegi rzeki pstrę są od różnobarwnych kostjumów, mniej lub więcej kokieterijnych. Na oficjalnych, płatnych płazach, ryczy radjo, pary tańczą, opalają się, popisują kostjumami i kształtami. A dalej, na dzikich płazach — majówki rodzinne, z koszykami, prowiantami, butelkami. Elegancji tam się nie znajdzie: „Ubrałem się w ale tam miał... Neglige mało ponętne, com to by na to zwracał uwagę! Dobrze już, że jest potrzeba korzystania ze słońca, powietrza i wody.

Takie widoki widzi się płynąc kajakiem w górę Wisły. Elegancki składarek z motorkiem sunie szybko, wyprzedzając łodzie i kajaki na wiosłach. Nawet te rasowe, ćwiczące się przed zawodami. Na gumowej poduszce na dnie, z drugą poduszką pod plecami siedzi się miękko i wygodnie. Przy ujęciu Rudawy — plaża „Tur“ — największa zabawa, pstrokacizna, wrzawa. Dalej, aż do samych Bielan, na brzegach nudnych, płaskich, porośniętych wikliną, ciągle to samo: campingi, kajaki wyciągnięte na brzeg i półnędzy ludzie. Krakowianie lubią weekendy i umieją z nich korzystać. To prawda, że w kwadrans można już być gdzieś na łonie pięknej natury, a niechby spróbował kto wydostać się z taką łatwością z Warszawy! Trzebaby stracić dużo czasu, żeby się przedostać przez jej beznadziejnie brzydkie okolice!

Klasztor Bielański majaczy jak wyniosły drogowskaz. Brzegi pustoszeją. Jeszcze parę załamań Wisły — i ukazują się potężne mury Tyńca. Już tylko najwyżej kilometr. Ale w motorku coś się zepsuło i staje. W ciszy, która zalega po ustaniu pykania motorka, rozlegają się bliskie już grzmoty. Przedtem też pewnie były, tylko nie było ich słychać. Właściciel składaka jest zdenerwowany.

— Zdaje mi się, że brak muterki — mówi. — Zaraz powinien pójść.

Ale motorek nie chce. Pyka parę sekund i ustaje. Chmura, czarna jak noc, nadciąga szybkością składaka, płynącego z prądem. A tymczasem prąd unosi nas szybko w kierunku Krakowa.

— Z temi najnowszymi wynalazkami to często tak bywa — zauważam z całą konserwatywnością, co doprowadza właściciela składaka do wściekłości. Okazuje się, że motorek jest doskonały i nic nie jest winien, to tylko majster, który go naprawiał ostatnio, zapomniawszy czegoś dodać. Ostatecznie ruszamy w chwili, kiedy deszcz zaczyna padać ciężkimi kroplami, a pioruny walą raz po raz gdzieś już bardzo blisko. W chacie, do której wpadamy przemoczeni, jest zupełnie ciemno pomimo południa. Baba, klęcząc przy gromnicy, odmawia pacierze. Podobno żadna burza nie omija Tyńca, jak mówi baba, a pioruny specjalnie lubią wieżę zamkową. Po strasznej ulewie okazuje się, że woda porwała parę łodzi i wogóle poczyniła dużo szkód. Młoda para, student i studentka, którzy wyjechali kajakiem na godzinkę, będą musieli wracać na piechotę. Pannienka jest bliska płaczu.

— Mamusia pomyśli, że się utopiłam!...

Znajdują się tacy, co biorą ich na swoją łódź. Ale kajak popłynął! Może kto wyłowi go w Warszawie...

Zamek zastręguje na zwiedzenie. Jest chyba jeden z najpiękniejszych i najstarszych w Polsce. Jak objaśnia zakonnica, spotkana w ruinach, założenie zamczyska sięga początku IX wieku. Z tym dawnym grodem wiąże się podanie o Walgierzu Wdalem i jego żonie, cudnej Heligundzie. Z tych czasów pozostały tylko resztki obronnych

wałów. Dopiero Bolesław Chrobry (a może Kazimierz Mniuch — co do tego są różne zdania) sprowadził tu Benedyktynów i zbudował klasztor. Od tego czasu potęga klasztoru szybko wrosła, budowle rosły — wsie klasztorne pomnażały się, dochodząc do stu. Teraz pozostały wspaniałe ruiny, kościół, w którym nie zawsze odprawiają się nabożeństwa, Benedyktynów już dawno niema. Kilkanaście siostr Felicjanek osiadło w części klasztoru możliwej do zamieszkania. To, co pozo-

stało, jest piękne. Wspaniała, stara aleja lipowa prowadzi do głównej bramy klasztornej, stromo pod górę. Małe dziedzińce, szalonej grubości mury, lochy, więzienia, warownie. Groza średniowiecza i piękno wspaniałej bezużyteczności, która nam została przekazana przez wieki. Tu wojowali Konrad Mazowiecki z Bolesławem Wstydliwym, tu bronili się konfederaci barscy. W więzieniach konali ludzie wtrąceni tu w imię coraz to innych idei, ze strzelnic bronili się zaciekle i ginęli co-

raz to inni z różnych pokoleń ludzie. Pozostał po tem wszystkim romantyzm murów, starych drzew, potajemnych przejść, których rozwalone mury zdradziły dziś tajemnicę — i urok wspaniałego położenia.

Tyniec jest piękny bez zastrzeżeń i z każdej strony. Warto objechać go Wisłą dookoła, aby mu się przyjrzeć dokładnie.

Jeśli ktoś chce mieć jeszcze jedną sensację historyczną więcej, to powinien zająć do sławnej gospody „Pod lutym Turem”, opisaną przez Sienkiewicza w Krzyżakach. Czy ta sama istniała w czasach krzyżackich — trudno twierdzić napewno, ale przechowała się jej nazwa i tradycja. A to już coś.

H. P.

Reichstag został rozwiązany.

Votum nieufności dla Papena.

Berlin. (PAT). Zapowiedziane na dzień wczorajszy posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się o godz. 15-ej wśród ogólnego zainteresowania. Trybuna i loże dyplomatyczne były zajęte do ostatniego miejsca. Rząd zjawił się w komplecie. Narodowi socjaliści przybyli tym razem przeważnie w ubraniach cywilnych.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego Goeringa, poseł komunistyczny Torgler wysunął wniosek, aby na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia wszedł wniosek komunistyczny o uchylenie dekretu gospodarczo-finansowego, oraz wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu Papena. W razie odrzucenia tych wniosków, komuniści domagają się, aby dziś jeszcze zwołane zostało drugie posiedzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Socjaldemokrata Loebe imieniem swej frakcji stawia wniosek, aby drugim punktem porządku dziennego

dzisiejszych obrad był wniosek socjaldemokratyczny o uchylenie dekretu. Na pytanie przewodniczącego, czy nikt nie sprzeciwia się wnioskowi Torglera, z żadnej strony nie padł sprzeciw, co wywołało na sali poruszenie i śmiechy. Oznaczało to bowiem, że Izba zgodziła się na przeprowadzenie głosowania nad wnioskiem o uchylenie dekretu i wyrażenia votum nieufności rządowi Papena. Na wniosek hitlerowca Fricka posiedzenie zostało przerwane na pół godziny, celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją. Za wnioskiem opowiedzieli się hitlerowcy i centrum. W kuluarach zapanowało niezwykle poruszenie.

Wśród ogólnego napięcia, po upływie pół godziny, wznowione zostały obrady oświadczeniem Goeringa, który oznajmił, że wobec braku sprzeciwu zarządza głosowanie nad wnioskiem o uchylenie dekretu i o votum nieufności dla rządu Papena. W teje

chwili powstał z miejsca kanclerz Papen i z czerwoną teką zbliżył się do przewodniczącego Goeringa, wręczając mu do odczytania dekret Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu. Przew. Goering ostentacyjnym ruchem ręki odsunął dekret, stwierdzając jednocześnie, że w czasie głosowania nie może nikomu udzielić głosu. Powyższe oświadczenie przyjęto na ławach hitlerowskich i centrum z entuzjazmem.

Z kolei odbyło się głosowanie nad wnioskiem komunistycznym o uchylenie dekretu i o votum nieufności dla kanclerza, w wyniku którego wnioski zostały przyjęte 513 głosami przeciwko 32, przy 50 wstrzymujących się od głosowania.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, Goering oświadczył, że nie może przyjąć dekretu o rozwiązaniu Reichstagu do wiadomości od rządu, który został obalony i że udzieliłby kanclerzowi Papenowi głosu w myśl regulaminu, ale dopiero po ukończeniu głosowania, bowiem w czasie głosowania nie mógłby go udzielić. Następnie Goering dodał: W trakcie głosowania wręczono mi dekret prezyd. Hindenburga, rozwiązujący Reichstag. Pismo to obecnie stało się bezprzedmiotowe, ponieważ kontrasygnowane jest przez kanclerza i rząd, obalony przez parlament.

Z kolei przew. Goering odczytał dekret prezyd. Hindenburga, który brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 25 rozwiązuję Reichstag, ponieważ zachodzi obawa, że Reichstag zażąda uchylenia wydanego przezemnie dekretu. Podpisani Hindenburg, Prezydent Rzeszy, kanclerz Papen i minister spraw wewnętrznych Gayla.

Po odczytaniu dekretu, Goering oświadczył raz jeszcze, że tego rodzaju dekret nie jest prawomocny, jeżeli został kontrasygnowany przez rząd, nieposiadający zaufania większości Reichstagu. Goering zakomunikował prezydentowi Rzeszy wynik głosowania i zwrócił się do niego z prośbą, aby wobec tych okoliczności cofnął dekret.

Dekret prezydenta o rozwiązaniu Reichstagu nie był dla Izby niespodzianką. Już w czasie wizyty u prezydenta Hindenburga przedstawiciel niemiecko - narodowych Graef oświadczył prezydentowi, że frakcja jego występuje zasadniczo przeciwko ustrojowi parlamentarnemu. W przeciwieństwie do tego stanowiska Goering jako przewodniczący Reichstagu oświadczył, że będzie stał na straży postanowień konstytucji i bronić będzie praw parlamentu.

Pod koniec wczorajszych obrad parlamentu Goering proponuje odbyć w dniu dzisiejszym posiedzenie Reichstagu, którego porządek dzienny ustali konwent senjorów.

Nieudany manewr hitlerowców.

Berlin. (PAT). Po zamknięciu posiedzenia Reichstagu Goering zwołał konwent senjorów. W odpowiedzi na to przedstawiciel socjaldemokratów Loebe wystosował do przew. Goeringa pismo, w którym oświadczył, że posłowie socjaldemokratyczni nie wezmą udziału w konwencie senjorów, uważając, że Reichstag został rozwiązany. Równocześnie poseł Loebe zawiadomił Goeringa, że jako przewodniczący stałej Komisji dla ochrony praw parlamentu, zwołał komisję dla rozpatrzenia strony prawnej sytuacji w związku z rozwiązaniem Reichstagu. Zapowiedziane na godz. 17 posiedzenie konwentu senjorów nie doszło do skutku i zostało odwołane. Udziału w posiedzeniu odmówili nie tylko socjaldemokraci, lecz również frakcja centrowa, która oświadczyła Goeringowi, że uważa Reichstag za rozwiązany. Wobec powyższego Goering odwołał nie tylko posiedzenie konwentu senjorów, lecz również i wyznaczone na jutro posiedzenie plenarne Reichstagu.

Berlin. (PAT). Na konferencji prasowej, zwołanej w gmachu Reichstagu, oświadczone przedstawicielom prasy z

kół urzędowych co następuje: Na podstawie art. 33 Konstytucji przedstawiciele rządu mają w każdej chwili prawo zabierać głos w parlamencie Rzeszy poza porządkiem dziennym. Pozbawienie tego prawa kanclerza Rzeszy Papena przez przewodniczącego Reichstagu. Rząd nie omieszcza wydać odpowiedniego zarządzenia w związku z zwołaniem na jutro posiedzeniem Reichstagu. Z chwilą wręczenia dekretu Goeringowi przez Papena, Reichstag został prawomocnie rozwiązany.

Berlin. (PAT). W godzinach wieczornych Goering zwołał konferencję prasową na której oświadczył, że nie udzielił głosu kanclerzowi Papenowi, gdyż zgodnie ze zwyczajami, panującymi w parlamencie wszystkich krajów, przerwanie głosowania jest niedopuszczalne. Goering zaznaczył, że podtrzymuje swe stanowisko co do nieważności dekretu prezydenta rozwiązującego Reichstag, niemniej jednak ustępuje przed siłą w przekonaniu, że właściwą odpowiedź otrzyma rząd Papena od narodowych socjalistów za dwa miesiące przy wyborach.

Przed nowymi wyborami.

Berlin. (PAT). Na konferencji prasowej szef Wydziału prasowego rządu Rzeszy Marcks oświadczył zebrany korespondentom zagranicznych pism, że rząd Rzeszy zgodnie z przepisami Konstytucji rozpisać nowe wybory. Termin ogłoszony zostanie w dniach najbliższych. Rząd nie pójdzie na żadne kompromisy z żadną partją, zaś oprze się na partji, która go popiera obecnie (aluzja do niemiecko - narodowych). Niemiecko - narodowi nie

sprzeciwili się wnioskowi Torglera, gdyż zależało im na rozwiązaniu Reichstagu, licząc bowiem na sukces przy nowych wyborach.

W sprawie wczorajszych wypadków w Reichstagu, kanclerz zakomunikował stanowisko rządu Rzeszy prezydentowi Reichstagu Goeringowi, stwierdzając m. in., że zwołanie nowego posiedzenia uważałby za sprzeczne z Konstytucją.

Przewiezienie zwłok ofiar katastrofy lotniczej.

Cieszyn. (PAT.). Dziś o godzinie 10.45 przybyła na miejsce katastrofy komisja mieszana czechosłowacko-polska. W komisji tej wziął udział z ramienia władz sądowych w Cieszynie sędzia śledczy dr. Szromba. Dalej przybył konsul polski w Morawskiej Ostrawie Ripa, przedstawiciele władz czechosłowackich, ludności polskiej, dziennikarze polscy i czechosłowaccy oraz przedstawiciele Aeroklubu czechosłowackiego.

Cieszyn. (PAT.). Dziś o godzinie 13-tej zwłoki lotników ś. p. porucznika Żwirki i ś. p. inżyniera Wigury wyniesiono z kaplicy w Cierlicku. Kondukt do granicy gminy prowadził miejscowy proboszcz ks. Zawisza przy licznych udziale publiczności. Szpaler tworzyły dzieci szkolne. W czasie pochodu konduktu nadleciała z Prościejowa eskadra samolotów wojskowych w liczbie 9, które krążyły nad Cierlickiem i czeskim Cieszynem. Nad granicą miasta czeskiego Cieszyna samoloty zrzuciły wieńce. Tu również nastąpiło oficjalne spotkanie z przedstawicielami czechosłowackich władz cywilnych i wojskowych, którzy brali udział w pogrzebie. Czoło konduktu tworzyła kompanja honorowa 8 plk. piechoty z czeskiego Cieszyna z orkiestra. Następnie kroczył Sokół polski z Cieszyna, dalej skauci niosący order ś. p. Żwirki. Dalej niesiono wieńce od konsula polskiego w Morawskiej Ostrawie, polskiego Sokoła, ludności polskiej z Cieszyna oraz wieńce od czechosłowackiego korpusu oficerskiego. Z kolei posuwały się dwa samochody ze zwłokami lotników. Trumny spowite były w sztandary państwowe. Zonę porucznika Żwirki oraz siostrę inżyniera Wigury prowadzili oficerowie lotniczego korpusu czechosłowackiego. Dalej posuwali oficerowie czechosłowaccy z generałem Meilicherem na czele. Przedstawiciele gminy czeskiego Cieszyna oraz tłumy ludności polskiej i czeskiej.

Cierlicko. (PAT.). Obrzęd pogrzebowy w Cierlicku rozpoczął się nabożeństwem żałobnym w miejscowym kościełku. Na nabożeństwie tem obecna była wdowa po ś. p. poruczniku Żwirce, siostra inżyniera Wigury, delegacje armii polskiej i czechosłowackiej, przedstawiciele władz cywilnych oraz

wszystkich organizacyj polskich na Śląsku czeskim. Podniosło kazanie w języku polskim wygłosił miejscowy proboszcz ks. Zawisza. Na noście granicznym natępiła oddanie zwłok przez władze czeskie i polskie władze w Czechosłowacji władzom miejscowym.

Cieszyn. (PAT.). Dziś o godz. 17 odbyły się w kostnicy szpitala okr. w Cieszynie oględziny zwłok zabitych lotników polskich, w obecności sędziego śledczego i lekarza wojskowego. Zwłoki obmyto i ubrano.

Tragiczna śmierć bohaterów lotnictwa polskiego.



W niedzielę rano straszliwa burza strąciła pod Cierlickiem na Śląsku Czeskim samolot RWD 6, którym por. Żwirko, zwycięzca Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych i konstruktor aparatu inż. Wigura udawali się na meeting lotniczy do Pragi czeskiej. Obaj lotnicy ponieśli śmierć, okrywając żałobą całą Polskę. — Podajemy fotografię ś. p. Żwirki i ś. p. inż. Wigury przed aparatem RWD 6, w którym odnieśli swe zwycięstwa i w którym zginęli śmiercią lotników.

Depesze kondolencyjne.

Warszawa. (PAT.). Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, nadesłał na ręce pani Żwirkowej i siostr. ś. p. inż. Wigury depeszę z wyrazami serdecznego współczucia, z powodu tragicznego zgonu obu lotników. Rów

nież nadesłali depesze min. Zaleski i min. Pieracki. W ciągu dnia dzisiejszego na ręce pani Żwirkowej i rodziny ś. p. Wigury i do Aeroklubu R. P. napływają setki depesz i listów kondolencyjnych z całego kraju i zagranic.

cy. M. in. nadesłali wyrazy współczucia: prezydenci poszczególnych miast polskich, dyr. P. W. W. F. plk. Kiliński, amb. Francji Laroche, poseł niemiecki v. Moltke, attachés wojskowi państw zagranicznych, Aerokluby Czechosłowacji, Francji, Niemiec i Szwajcarii, lotnik niemiecki Morzik, Aerokluby okręgowe Rzeszy, poszczególne koła LOPP, Kluby samochodowe, Liga Morska i Kolonjalna, wytwórnie i poszczególne zakłady lotnicze, związki i syndykaty dziennikarskie, szereg wydawnictw czasopism polskich, związki akademickie, wiele szkół i gimnazjów, wiele organizacji społecznych, pozatem szereg osób prywatnych. Depesze napływają bez przerwy.

Język polski dopuszczalny w telegramach.

Rzym. (PAT.). Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, mocą którego język polski został wprowadzony na równi z językami angielskim, niemieckim (literami łacińskimi), francuskim, hiszpańskim, łacińskim, portugalskim i esperanto do listy języków, w których można nadawać telegramy wewnętrzne we Włoszech. Dotychczas w praktyce tolerowano nadawanie depesz wewnętrznych w języku polskim, teoretycznie jednak urzędnik mógł odmówić przyjęcia depeszy, zredagowanej po polsku.

Zatrzymany ładunek opium.

Lille. (PAT.). Policja dworcowa zatrzymała w Lille Chińczyka, który przewoził ładunek opium w ilości 9 kg., łącznej wartości 90.000 fr. fr. Poza tym znaleziono przy nim szereg dokumentów w języku chińskim i niemieckim.

Groby z przed 3000 lat.

Hamburg. (PAT.). W czasie orki we wsi Peissen niedaleko Kilonji znaleziono dziwne kamienie. Po rozkopaniu miejsca w obecności archeologów prof. Rothmanna i Paulsen z Kilonji rozpoznano dobrze utrzymane groby, pochodzące z przed 3.500 lat. Znaleziono różne przedmioty z epoki kamiennej, jak nóż z kamienia, lancę krzemioną, piękny sztylet kamienny i odlamki urn.

CEZARY JELLENTA.

Przed nową kampanją muzyczną.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Oto szereg uwag na temat dwóch faktów: główną siedzibą życia muzycznego stała się dziś więcej niż kiedykolwiek, Filharmonia Warszawska, jako odtwórczyni dzieł i arcydzieł kompozycji, i powtóre: kampanję swoją rozpoczyna w tym roku wcześniej niż zwykle, gdyż już 16-go września.

W programach i odczewach brzmi nuta wiary w siebie i pewności siebie. Jest to zrozumiałe. W dziedzinie tytułów sztuki a zwłaszcza w literaturze, przeważa dech mroźny zniechęcenia, w muzyce zaś nawet do Konserwatorium Państwowego sięgają niszczące macki kryzysu — a w Filharmonii kipiało aż do samego lata życie. Publiczność rozgrzewszy się na tłumnych i roznamietających audycjach konkursu Szopenowskiego, całkiem niezmięczona i na nowo, jak nigdy dotąd, rozmiłowana w iście nektarowej i ambrozyskiej muzyce Szopena — utrzymała swój zapał i jakgdyby na nowo przywiązawszy się do wielkiej sali koncertowej — wypełniała ją i znacznie później.

Nie badajmy i nie analizujmy: czy np. publiczność warszawska weszła w nowy, wyższy okres muzykalności. Możliwe, że tak jest, i że noweni oczami, po przez palce nowej plejady wirtuozów spoglądała na wspólniejszy i najprawdziwszy z ge-

njuszów muzycznych. Zamanifestowała jakoby swoje prawo do posiadania sądu krytycznego, rację bytu swojego parlamentu słuchaczy, współpracującego z urzędowymi jurorami — i t. d. To wszystko dało Filharmonii pewną nową siłę przyciągającą, z której ona w tej chwili wyciąga konsekwencje i z brawurą niezwykłą sposobi się do kampanji.

Jest jeszcze jeden czynnik pewności, że szczęście i publiczność i tym razem dopiszą. Jedno i drugie polubiło orkiestrę — ten zespół tak mocno zgryny i zawsze, jak przystało na artystów, wesoły i raźny. Ci wytrawni instrumentalści tak się obyli ze swoją sztuką i areną, z wielką literaturą muzyczną, ze znakomitymi dyrygentami, że nie ma w nich ciężkości natury. Czasami żłą się, gdy kapelmistrz żąda od nich zbyt wielu prób i stają deba, czasami, gdy ten pan im się nie podoba i okazuje się przereklamowanym lub wogóle niedość utalentowanym, potrafią umyślnie trochę psocić, ale gdy staje wśród nich prawdziwy mistrz, wódz urodzony, istotna indywidualność, przepełniona fluidem czucia muzycznego i z silnym suggestywnym darem i ekspresyjnym gościem, od razu w niby to zbliżowanych niekiedy już jubilatów swojego zawodu, zjawia się w

całej swej pełni rzetelny entuzjazm, głęboka solidarność z pałeczką, powaga artystów i wysoki kult sztuki. W takie wieczory Filharmonia staje zawsze na wysokości swojego powołania i cała widownia pławi się w szczerej satysfakcji.

Tę fizjognomję zbiorową orkiestry Filharmonicznej, należy umieć widzieć i oceniać.

W takie dane wyposażony zaprasza ten tak zestrojony z sobą muzycznie i osobiście zespół na przyszłość najbliższą najświetniejszych wirtuozów i dyrygentów, tych samych zresztą, którzy już na tej centralnej estradzie jaśnieli i zawsze liczyć mogą na to, że odnajdą kontakt duchowy z publicznością.

Wybiór nazwiska wedle swej własnej predylekcji, gdyż wymieniać wszystkie jest rzeczą programów. Będą więc: Casadesus, Hoehn, Orlow, Moisewicz, który w sezonie ubiegłym wstępnym bojem zdobył opinię, arcylaureat Uniński, Brailowski, Cortot, Backhaus, Jerzy Enescu, cudowny Rumun, Flesch, Kulenkampf; istna druga S-ta Cecylja — jako szlachetna, poetyczna aparycja — Cecylja Hansen, skrzypaczka: wielki geometra muzyki przez czystość bajecznej i równość swych linii frazowych — Misza Elman, i inni. Z Polaków, od lat dawnych niesłyszana w Polsce, Wanda Landowska, dzisiaj już podniesiona z wyżyn akademickości do wyżyn legendy: Artur Rubinstein: kompozytor z generacji najradkalniejszych — Aleksander Tansman. Z pośród elity dyrygentów: Jerzy Georgescu, Re-

ne Baton, Scheinpflug, Honegger, Abendroth i wielu innych.

Za posunięcie rozumne i bardzo taktowne uważać należy układ pierwszego, inauguracyjnego koncertu. Jego bohaterem i tarczą będzie nazwisko Paderewskiego, którego utwory wypełnią całkowicie program, (Symfonia h-moll, Fantazja Polska, Koncert fortepianowy).

To uczczenie istotnie wielkiego władcy sztuki samo się zresztą narzucało. Abstrahuje od niezwykłości życiowych dróg tego bogatego duchowo człowieka, od wszystkich tytułów chwały i zasługi z poza obrębu muzyki, Paderewski przeżywa jakoby nowy renesans swego ogromnego talentu pianistycznego, wyrażający się nie tylko w bujności wyładowań, w niespożytości impetu wirtuozowskiego, ale w najwyższej sublimacji traktowania instrumentu, jako wielkiego, rozległego pola poezji i elokwencji harmoniczno-melodycznej. Ostatni, naprawdę niezapomniany recital Szopenowski w Paryżu, dalszym słuchaczom niestety tylko na falach radia przekazany, obudził spontaniczny wybuch podziwu i zachwytu dla potęgi tonu tego rasowego mistrza, dla syntetycznego ujęcia tego wszystkiego z duszy polskiej, co tak majestatycznie-epicznie odbiło w całości kształcie twórczości Szopena.

Przez taki kamerton zasłużonej sławy poddany takt, obowiązuje Filharmoników warszawskich do natężonej uwagi w prowadzeniu całej rozpoczynającej się kampanji.

Podróż po Rosji sowieckiej w r. 1932.

Znany publicysta czechosłowacki J. E. Szrom, który długi czas bawił w Rosji sowieckiej jako korespondent kilku pism czechosłowackich, w tych dniach powrócił do Pragi i na łamach „Prager Presse“ opisuje wrażenia z podróży.

Kto obecnie podróżuje po Rosji sowieckiej — pisze Szrom — ten na każdym kroku spotyka się z ciekawymi zjawiskami. Nie widzi tylko rosnącej budowy nowych fabryk i domów mieszkalnych, które przeważnie nie są jeszcze wykończone, chociaż w nich już się pracuje, względnie mieszka, lecz zarazem zauważa coś, co nie idzie równoległe z tą intensywną pracą przemysłu. Mam na myśli rolnictwo. Na Białej Rusi i w Rosji środkowej stoi na polach jeszcze nie żęte zboże, z Odessy — a więc dalej na południu — z wielką radością głoszą, że żęte zboże zostało zwiezione do stodoł i ułożone w stogach, w zachodniej Sverdlerji żniwa rozpoczynają równocześnie z nastaniem pierwszych mrozów, a w Możajsku pod Moskwą, na dworcu, można zobaczyć płomienne odezwy do robotników i urzędników, aby dni odpoczynku poświęcili „atakowi na żniwa i prace rolne w kolchozie Ryłkowskiego proletariatu. Odezwa wydana została prawdopodobnie dlatego, że „kolchoz“ sam dotychczas nie wziął się do pracy.

Jeśli weźmiemy do ręki statystykę komisariatu rolnictwa i uprzytomnimy sobie to co zostało zamaskowane, aby świat o tem się nie dowiedział, przyjdziemy do przekonania, że zaledwie połowę tegorocznych urodzajów zdolano zebrać i to nietylko zboża, ale i innych płodów, które zbierają się w miesiącach letnich.

Kiedy człowiek przypadkowo nawiąże rozmowę z ludźmi na dworcach kolejowych w Moskwie, z ludźmi z Połtawska, Chabarowska i z pod Kijowa, a więc z bogatej Ukrainy, to opowiadają nietylko ustami, ale i całym swym wyglądem zewnętrznym, że jest coś zgnitego w państwie sowieckim, a tem zgnilem — jest ukraińskie zboże, kartofle i buraki cukrowe, ale nie zgnile pod względem chemicznym, lecz w sensie administracyjnej dezorganizacji, która doprowadza do tego, że już obecnie w tej przebogatej krainie panuje nędza i że ludzie stąd wyjeżdżają do innych gubernij, że powstaje nowa generacja „bezprizornych“ dzieci, dzieci pozostających bez dozoru i domu.

Członek milicji grzecznie zwróci wam uwagę, że nie wolno fotografować tych przygodnych waszych towarzyszy, którzy leżą na chodnikach skweru w pobliżu dworca, chociaż jakieś rozporządzenie powiada, że wolno fotografować w miastach w s y s t k o z wyjątkiem obiektów wojskowych.

Rosja sowiecka pod koniec piątlećki wykłada tak, jak rozpoczęła a nie wykończona jeszcze budowa kamienicy. Nikt nie wie czy kamienica ta będzie wykończona i czy wogóle wykończona będzie tak, jak to przewiduje plan, który przed rozpoczęciem budowy został wygotowany i zatwierdzony.

Kryzys światowy i wewnętrzno-państwowe eksperymenty na polu przemysłowym, rolniczym a głównie społecznym i gospodarczym wbiły się do wspólnie zakreślonej piątlećki do tego stopnia, że pod koniec roku przybierze ona zupełnie inne kształty, aniżeli tego spodziewano się przed pięcioma lub czterema laty...

Rosja przez pięćlećkę nie była uprzednysłowiona w tej mierze, aby „dopić“ i przegonić czolowe państwa kapitalistyczne, ale będzie właścicielką szeregu gigantycznych przedsięwzięć, w których robotnicy i inżynierowie długo będą musieli się uczyć, aby opa-

nować proces wytwórczy nietylko do tego stopnia, aby mogli coś wyprodukować, ale przede wszystkim, aby produkty te miały odpowiednią jakość.

Jeśli przy najnowocześniejszym urządzeniu wyrabia się 30 procent a nawet więcej przedmiotów nie do użytku, a zaledwie tylko 70 procent przedmiotów drugorzędnej a nawet trzeciorzędnej jakości, to nie może tu być mowy o industrializacji w sensie piatilećki, ba nawet według pojęć Europy zachodniej. Na polu rolnictwa Rosja sowiecka też nie zajmie pierwszego miejsca na świecie. Dzisiejsza sytuacja rolnictwa rosyjskiego oznacza krok wstecz nawet w stosunku do r. 1926, kiedy produkcja rolna doszła do poziomu przedwojennego. Jest to krok wstecz pomimo licznych wzorowych sowchozów i kilku dobrze zorganizowanych kolchozów i stacji traktorowych.

Nową organizację rolnictwa, to znaczy jej część kolektywną podmywa powierzchnia, niedbała praca, która powoduje nietylko małą wydajność, ale zarazem doprowadza do sabotażu państwowej akcji zaopatrywania, do dezorganizacji rynków przez

wysokie ceny i do chaosu finansowego, jak również klęski głodu.

W następstwie tego stanu rzeczy przemysł nie rozwija czynności potrzebnej do spełnienia przepisane planu. Zaopatrywanie w surowce jest obecnie zagrożone, zaopatrywanie w żywność również, tak, że znów zagraża fluktuacja sił roboczych a temsamem i wstrząsy w produkcji. Wyśmienite cegły sowieckie rozwija się kolejami napół rozbite a cenny cement układa się pod gołym niebem, marnuje się drzewo, żelazo itd. Dekrety rządu sowieckiego grożą za to wszystko karą, ale nie odnoszą skutku. Ale i w dekretach daje się zauważyć pewien krok wstecz. Gdzież są programowe dekrety Lenina? Obecnie wydaje się dekrety o tem, jak ściągana ma być skóra z wieprzów i innego bydła, jak ma się podbijać podeszwę pod buty, jak się ma hodować króliki, aby przynajmniej raz w tygodniu był obiad mięsny.

Wysiłki przy realizacji piatilećki nie przyniosły państwu pomyślności. Kiedym nareszcie wodzowie komunizmu postarają się dla proletariatu o codzienne środki utrzymania.

Pożar miasta Kolna.

Białystok (PAT.). Wczoraj z nieustalonych na razie przyczyn wybuchł groźny pożar w mieście Kolnie pow. łomżyński. Trzy czwarte miasta stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa, w której biorą udział oddziały straży pożarnych, policja i straż graniczna, jest bardzo utrudniona z powodu braku wody i silnego wiatru. Przybyły na miejsce pożaru starosta łomżyński zażądał pomocy wojska. Do Kolna udał się natchmiast wicewojewoda celem osobistego zorganizowania akcji ratunkowej, oraz pomocy dla ludności.

Białystok. (PAT.). Do godz. 16.30 nie udało się opanować pożaru miasta Kolna. Przybyłe samochodami oddziały 33 p. p. z Łomży oraz zmobilizo-

wana ludność, biorą udział w akcji ratowniczej, bardzo utrudnionej z powodu szalejącej wichury i braku wody. Dotychczas spłonęło 100 domów, w tem magistrat i budynek b. starostwa. Akcją ratowniczą kieruje wicewojewoda białostocki Michałowski.

Łomża. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o pożarze w Kolnie, donosząc: Pożar zdołano po wielogodzinnej akcji ratowniczej zlokalizować. Spłonęło pół miasta. W obecnej chwili dogaszane są zgłiszczą. W akcji wzięło udział wojsko i straże pożarne z wielu okolicznych gmin. Bez dachu nad głową pozostało 2.200 osób. Przyczyny pożaru i wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Zmiany personalne na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego.

W sprawie zwolnień i przeniesień większej ilości sędziów na terenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Agencja „Wschód“ otrzymuje następujące informacje:

Dziś rano nadeszły do Lwowa do Prezydium Sądu Apelacyjnego dekrety zwalniające znacznie większą ilość sędziów z ich stanowisk na terenie lwowskiej Apelacji, i przenoszące sędziów tych na emeryturę.

Dekrety te będą w ciągu najbliższych godzin — a więc dziś i jutro segregowane w Sądzie Apelacyjnym i w najbliższym czasie wysłane będą do prezesów sądów okręgowych z poleceniem zawiadomienia zainteresowanych zwolnionych sędziów.

W prasie pojawiły się już pierwsze nazwiska przeniesionych na emeryturę 6 prezesów sądów okręgowych i 3 wiceprezesów Apelacji lwowskiej. Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że w dalszym ciągu zostało zwolnionych kilku wiceprezesów sądów okręgowych, kilku kierowników sądów grodzkich i kilkudziesięciu sędziów sądów okręgowych i grodzkich, a wreszcie kilku sędziów sądu apelacyjnego we Lwowie. Zwolnienia emerytów nastąpią z dniem 30 września.

W związku z temi zwolnieniami należy zwrócić uwagę, że na terenie Sądu Apelacyjnego we Lwowie, a więc na terenie Małopolski wschodniej opróżni się znacznie większa ilość stanowisk sędziowskich, które w krótkim czasie będą obsadzone.

Po załatwieniu formalności związanych ze zwolnieniem i przeniesieniem na emeryturę sędziów, będą szybko rozpatrzone wnioski nominacyjne na

opróżnione stanowiska. Prezydium Sądu Apelacyjnego we Lwowie wydało już odpowiednie zarządzenia, aby obsadzenie wolnych stanowisk odbyło się w tempie przyspieszonym tak, aby tok czynności sądowych nie ucierpiał wskutek braku sił sędziowskich. Ponieważ w ciągu października muszą nastąpić formalne zatwierdzenia nowych sędziów na nowych stanowiskach, można spodziewać się, że prace sądowe nie ucierpią na tych zmianach, a ewentualna przerwa w pewnych wypadkach może być zaledwie kilku lub kilkunastodniowa.

Należy też zwrócić uwagę, że zwolnieni ze swych stanowisk sędziowie w przeważającej ilości korzystają będą z pełnych emerytur, licząc około lub przeszło 60 lat życia.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się w dalszym ciągu z miarodajnej strony, że nie wszystkie zwolnione etaty będą obsadzone. Przyczyną tego są przewidziane nową ustawą ograniczenia czynności sądowych, a głównie z powodu zamierzonego uruchomienia już z dniem 1 stycznia 1933 instytucji komorników w Małopolsce. Nie ulega żadnej wątpliwości, że funkcje komorników wpłyną na zmniejszenie nietylko ilości sędziów, ale i całego aparatu pomocniczego.

Zainteresuje szeroki ogół fakt, że przypuszczalnie około 10 proc. zwolnionych stanowisk sędziowskich nie będzie obsadzonych z wyżej przytoczonych powodów.

Większe zwolnienia sędziów i przeniesienia na emeryturę otwierają dla sędziów młodszych korzystne perspektywy. Zwolnienia spowodować

Manewry międzydywizyjne na Wołyniu.



Bawiący w Polsce szef Sztabu armii Stanów Zjednoczonych, gen. Mac Arthur, obecny był na manewrach międzydywizyjnych pod Równem, na które zaproszeni zostali również i zagraniczni attaches wojskowi, akredytowani w Warszawie. — Ilustracja nasza przedstawia gen. Mac Arthura w rozmowie z sowieckim attache wojskowym.

muszą oczywiście, jak już wspomnieliśmy, szybkie uzupełnienie wolnych etatów.

W pierwszej linii mianowana będzie odpowiednia ilość asesorów. Większa ilość dotychczasowych asesorów otrzyma stanowiska sędziowskie. Także i ci aplikanci, którzy świeżo złożyli egzaminy, będą mianowani asesorami. W ten sposób znacznie większa ilość młodzieży z wykształceniem prawniczym, która oczekiwała od dłuższego czasu na opróżnienie posad sędziowskich, będzie mogła otrzymać odpowiednie stanowiska.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się wreszcie, że poza obecnymi zwolnieniami sędziów, istnieje możliwość dalszych przesunięć i zmian w ramach dekretu Prezydenta o zawieszeniu nieusuwalności sędziów, który obowiązuje jeszcze do końca października br. Należy w końcu zauważyć, że ilość zwolnionych sędziów jest mniejszą, aniżeli początkowo przypuszczano.

Prasa belgijska w obronie Kusocińskiego.

Prasa belgijska pisze ostatnio bardzo dużo o polskim sporcie, poświęcając szczególnie dużo miejsca Kusocińskiemu. Ostatnio w związku ze złośliwymi notatkami prasy europejskiej na temat zawodowstwa Kusocińskiego i ofiarowania mu 50.000 dolarów w Ameryce, prasa belgijska wystąpiła gorąco w obronie Kusocińskiego. — Belgowie piszą, iż jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego niektóre pisma francuskie uważają piękny czyn Kusocińskiego, odrzucającego oferty amerykańskie za temat do złośliwych notatek. Kusociński podkreślił swym postępowaniem, iż jest amatorem i prawdziwym sportowcem.

Nie mają innych kłopotów.

Biura taryfowe amerykańskich towarzystw kolejowych widocznie mało mają kłopotów i trosk, skoro poważnie zastanawiają się nad problemem, czy bracia sjamscy mogą jeździć kolejami tylko za jednym biletem kolejowym. Prawnicy, których opinii zasiągnięto, nie byli zgodni, jedni bowiem utrzymywali, że bracia sjamscy stanowią właściwie jedną istotę, albowiem jeśli jeden umiera, to drugi nie może pozostać przy życiu. Inni natomiast bronili tezy, że bliźnięta sjamscy muszą mieć też dwa bilety kolejowe. — Jak ten spór został rozstrzygnięty, nie wiemy.

SUKNA
W WIELKIM WYBORZE:

na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostiumy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie i t. p.

KOCE

na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie

DERKI

powozowe i auto-mobilowe

PLEDY

poleca po cenach bar-dzo umiarkowanych

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

LUDWIK RALSKI

LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.

KRONIKA

Organizacja eksportowa w przemyśle naftowym.

W ostatnich dniach bawił we Lwowie dyrektor departamentu górnictwa i hutnictwa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Czesław Peche, celem przyspieszenia rokowań nad utworzeniem organizacji eksportowej producentów naftowych na zasadach centralizacji.

Gdyby tego rodzaju dobrowolna organizacja nie powstała do dnia 12-go października br., to musiałaby ona być powołana przymusowo w myśl wyznaczonej ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

Jak się dowiadujemy, została już powołana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli eksportujących rafinerii, która do dnia 14 września b. r. ma opracować wnioski co do utworzenia organizacji eksportowej.

Jako ostateczny termin przedstawienia dyrektorowi departamentu p.

Pechemu sprawozdania z tej pracy, został wyznaczony dzień 24 września br.

Gdyby w tym dniu nie został przedstawiiony ostateczny projekt organizacji eksportowej, w myśl zasad wyżej wymienionej ustawy o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, — to przemysł naftowy będzie musiał liczyć się z wejściem w życie rygorów przymusowych.

Równocześnie z tą sprawą prowadzone są w dalszym ciągu rokowania Syndykatu Przemysłu Naftowego z małemi i średniemi rafinerjami co do sfinalizowania umowy organizacyjnej.

Na zakończenie tych rozmów, został wyznaczony przez dyrektora dep. Pechego również termin 24 bm.

W ten sposób więc, sprawy organizacyjne przemysłu naftowego wejdą pod koniec września br. w okres decyzyjny finalizacyjnych.

Nowe przepisy budżetowe i rachunkowe dla związków komunalnych.

Między Ministerstwem Spraw Wewnętrznych a Ministerstwem Skarbu uzgodnione zostały projekty rozporządzeń w sprawie nowych przepisów budżetowych i kasowo - rachunkowych dla Związków komunalnych.

Nowe te przepisy mają na celu w pierwszym rzędzie zapewnienie realności budżetu, oraz gospodarki bezdeficytowej Związków komunalnych.

Przepisy ogłoszone zostaną w dwóch rozporządzeniach, z których jedno zawierać będzie instrukcję budżetową, drugie zaś tyczyć będzie kasowości i rachunkowości. Rozporządzenia te obejmą całokształt przepisów, dotyczących formalnej strony gospodarki finansowej Związków komunalnych, kasując jednocześnie wszystkie uprzednio wydane przepisy w tym zakresie.

Dni Szopenowskie w Warszawie.



W związku z inauguracją „Dni Szopenowskich” uczniowie szkół warszawskich zebrał się przed pomnikiem Szopena w parku Łazienkowskim, gdzie złożyli wieńce i wysłuchali przemówienia znakomitego muzyka prof. S. Niewiadomskiego. — Na fotografii naszej widzimy młodzież szkolną, zgromadzoną dokoła pomnika mistrza tonów.

tylko stan zdrowia chorej. Nazwisko Joche rowej w związku z jej „praktyką lekarską” było głośne przed kilku miesiącami, kiedy to pociągano ją do odpowiedzialności sądowej. Jak widzimy, nie powstrzymało to ją od dalszego leczenia pokątnego.

Pątnik mordercy.

Wczoraj zjawiła się w Wydziale śledczym Ewa Senekowa (Zamarstynowska 23) i złożyła zeznanie, że w sierpniu jeszcze siostra jej Barbara Kusiowa, handlarzka odpustowa, wyjechała na Kalwarię Paławską koło Dobromiła w towarzystwie kilku jeszcze kobiet i niejakiego Józefa Pasiecznego, zam. przy ul. Smerkowej 3. Już podczas odpustu kalwaryjskiego, przychodziło między Kusiową a Pasiecznym do starć na tle pieniędzy, które on był jej winien za sprzedane owoce. Klótnia doszła do punktu kulminacyjnego, gdy wybierali się już z powrotem do Lwowa. Pasieczny odgrażał się, że porachuje się z Kusiową, a gdy ona zeszła z furi i udała się w głąb lasu na tzw. „Górze Oliwnej”, po-

biegł za nią. Pasażerowie furi czekali na powrót obojga kilka godzin, nie doczekawszy się jednak pojechali sami w stronę Lwowa. Koło Niżankowic spotkano Pasiecznego samego. Na pytania o Kusiową dawał mętne odpowiedzi. Tymczasem handlarzka rzeczywiście do tej pory nie wróciła do Lwowa i zginęła bez śladu. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. Pasieczny został aresztowany, ponieważ zachodzi podejrzenie, że zamordował on Kusiową.

Oszukańczy kwestarz.

W lipcu br. do mieszkania Emilji Gudowskiej (Stryjska 16) przybyło dwóch osobników w mundurach strażackich. Oświadczyli oni, że zbierają datki na „Trójwójwódzki dom ratowniczy” we Lwowie. Gudowska wręczyła im 10 zł. W sierpniu zjawił się znów u niej jeden z tych kwestarzy, tym razem w ubraniu cywilnym — i znów dostał 10 zł. Historia powtórzyła się jeszcze raz we wrześniu znów z 10-złotowym rezultatem. Tym razem Gudowska udała się

po informacje do czasopisma straży pożarnej „Start”. Powiedziano jej, że osobnikiem, który od niej brał pieniądze, jest niejaki Franciszek Szlapaniński (Sygniówka Mała 3029, dawny akwizytor M. Z. S. P., który obecnie podszywa się tylko pod to miano. Oszusteni zajęła się policja.

Wiadomości z kraju.

CZORTKÓW. Kilku uzbrojonych bandytów wtargnęło onegdaj do domu ks. greckiego Łazarza Bodnarczuka w Lataczu i sterroryzowawszy go zrabowali pieniądze oraz rewolwer. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

CZORTKÓW. Rozprawa o zabójstwo. Dnia 30. I. br. w Kobyliwłokach, w czasie bójki zabił kółem Hrynkó Antoniszyn parobka Michała Pargeryńskiego. Onegdaj oddziałów pułk. Dłużniakiewicza powołał imieniem władz miejscowych i kół obywatelskich starosta sanocki Dr. Skwarczyński, a publiczność obrzuciła pułk kwiatami.

SANOK. Powrót z manewrów. Wczoraj wieczorem wrócił do Sanoka 2 pułk strzelców podhalańskich, po odbyciu kilkutygodniowych ćwiczeń poza powiatem. Wracającego na czele oddziałów pułk. Dłużniakiewicza powitał imieniem władz miejscowych i kół obywatelskich starosta sanocki Dr. Skwarczyński, a publiczność obrzuciła pułk kwiatami.

ZŁOCZÓW. Podpalenie. Onegdaj spłonęła stojąca w polu sarta koniczyny Pawła Kręzka, dzierżawcy folwarku w Rozwaju. — Sarta wartości 1.600 zł. nie była ubezpieczona. Dochodzenia ustaliły, że zachodzi tu wypadek podpalenia z zemsty. Policja jest już na tropie sprawców.

STRYJ. Wilki. Onegdajszej nocy pomiędzy Skolem a Korczynem napadło stado wilków na pasące się konie. Wilki rozszarpały jednego konia, inne zaś pokąsane zaopatrzył lekarz weterynarii dr. Soniewicki.

STANISŁAWÓW. Dom Ludowy. W Drahomirczanach, pow. Stanisławów, odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy T. S. L., ufundowany z okazji 40-lecia istnienia T. S. L. na terenie tutejszego Województwa. Aktu poświęcenia dokonał ks. intendent Białak, w asyście duchowieństwa, w obecności starosty p. Pajaczkowskiego, założyciela Towarzystwa i pierwszego prezesa dyr. Pileckiego, oraz licznych przedstawicieli stowarzyszeń i związków.

Strajk naftowy.

Od dwóch tygodni — jak wiadomo, trwa w przemyśle naftowym strajk, który objął szereg wielkich koncernów w zagłębiu drohobycko-borysławskim. Wszelkie pertraktacje dotychczasowe, zdążające do likwidacji zatargu, rozbiły się z powodu specjalnego stanowiska grupy francuskiej dzierżącej w swoich rękach jeden z największych koncernów „Małopolskę”. Rozbiła się również dawna Izba pracodawców, z której ramienia prowadzono pertraktacje z delegatami robotników.

Dzięki pośrednictwu byłego prezesa Izby Chłapowskiego, doszło onegdaj do porozumienia i do stworzenia bloku sześciu wielkich koncernów naftowych „Galicja”, „Gazy Ziemi”, „Limanowa”, „Małopolska”, „Standard-Nobel” przy udziale państwowego przedsiębiorstwa „Polmin”. Blok ten zwołał na dzień wczorajszy do Lwowa konferencję z delegatami strajkujących robotników, celem umówienia możliwości likwidacji strajku.

Konferencja rozpoczęła się wczoraj rano w gmachu Izby przemysłowo-handlowej. — Obradom przewodniczył prez. Chłapowski. Na wczorajszym posiedzeniu oświadczyły obydwie strony gotowość pertraktacji celem zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym, na której podstawie mianoby uchwalić likwidację strajku. Odbyto dyskusję generalną nad wszystkimi punktami przyszłej umowy, a ponieważ żadna ze stron nie wysunęła postulatów ultimatywnych, uchwalono przeprowadzić w dniach następnych szczegółową dyskusję nad każdym z punktów nowej umowy. Wczoraj popołudniu odbyły się pozałatwione narady pracodawców i strajkujących robotników, a wspólne plenarne posiedzenie obu stron zwołano na dzień dzisiejszy.

Modne Towary Bławatne DLA PAŃ

Sukna męskie
Stachiewicz i Abrysowski
Lwów - Rynek - Trybunalska

Samobójstwo kupcowej.

Przy ul. Wałowej 15 mieszka Samuel Drattler, dawniej właściciel sklepu bławatnego przy ul. Serbskiej, który ostatnio popadł w trudności płatnicze. Kryzys dotknął go tak silnie, że nie miał nawet pieniędzy na opłacenie czynszu za sklep i został wyeksmitowany. Nie widząc możliwości poprawy w najbliższej przyszłości, żona Drattlera skorzystała wczoraj rano z chwilowej nieobecności domowników i przymocowała sznur do klamki od drzwi, powiesiła się. Kiedy znajomi Drattlerów weszli do mieszkania, Salomea Drattlerowa już nie żyła. W domu znaleziono kilka listów, skreślonych w ostatniej chwili przez samobójczynię. W jednym z nich podaje, że popełnia samobójstwo z rozpacz i nędzy.

Tajemnica Barowej.

Przed trzema dniami odebrała sobie życie przez wypicie trucizny właścicielka restauracji w Mikuliczynie Jadwiga Barowa. Zostawiła ona list, podający jako przyczynę samobójstwa rozpacz po stracie kochanka, który wstąpił w związku małżeński. Ukochanym Barowej był elektromechanik ze Lwowa — Włodzimierz Świsłun (Zadwórzńska 10). Żył on z Barową w konkubinacie przez 14 lat i miał z nią córkę Irenę, dziś 7-letnią dziewczynkę. Wstępując w związku małżeńskie z inną kobietą, wziął Irenę do siebie. Barowa zwierzyła się przed śmiercią sąsiadce, że posiada ona jakieś inne nazwisko, obecna zaś metryka jej, podarowana jej przez wujka, mieszkającego we Lwowie, należy do innej osoby. Resztę tajemnicy swego pochodzenia i metryki zabrała Barowa do grobu.

Znachorka.

Na policję zgłosił się Józef Hnutz z Gródka Jagiellońskiego i doniósł, że żona jego Marja choruje od dłuższego czasu na raka. Za radą sąsiadek, udała się ona do niejaki Jocherowej we Lwowie, która słynie jako znachorka od leczenia raka. Jocherowa wzięła od Hnutzowej 150 zł. za „wizytę”, brodki jednak przez nią zapisane pogorszyły

Wystawa i Zjazd aprowizacji komunalnej we Lwowie.

W ramach „Jesiennych Kontraktów Lwowskich“, wznowiających dawne tradycje kontraktów handlowych we Lwowie, odbędzie się z inicjatywy Związku Miast Małopolskich i Targów Wschodnich Zjazd aprowizacji komunalnej połączony z wystawą. Projektowany Zjazd ma na celu omówienie najaktualniejszych zagadnień z dziedziny aprowizacji większych ośrodków ludności, ustalenie wytycznych z działalności aprowizacyjnej Związków komunalnych i określenie jej granic, — zaś wystawa ma dać obraz dotychczasowej pracy i doświadczeń samorządów na tem polu.

Dla zrealizowania powyższej misji powołany został do życia Komitet organizacyjny wystawy Zjazdu aprowizacji komunalnej we Lwowie, w którego skład weszli reprezentanci większych miast w Polsce pod przewodnictwem prezydium st. m. Warszawy.

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu organizacyjnego, które odbyło się pod przewodnictwem p. dr. Wawrzyńca Kubali, wiceprezydenta m. Lwowa, ustalono termin Zjazdu na 1 i 2 paź-

dziernika br. i postanowiono rozesłać do miast odezwę, zapraszającą do wzięcia udziału w Zjeździe i wystawie. Zarazem Komitet zwrócił się do najwybitniejszych znawców zagadnień aprowizacyjnych z prośbą o wygłoszenie na Zjeździe odpowiednich referatów.

Niecna propaganda na terenie Italji.

Świeżo ukazała się w Italji nakładem „Nuova Europa“ broszura Ludwika Steina p. t. „La Verità sui problemi della Germania Orientale“ (Prawda o zagadnieniach wschodnio-niemieckich). Autor jest od kilku lat stałym korespondentem rzymskim berlińskiej „Deutsche Tageszeitung“.

Wstęp powołuje się otwarcie na źródła propagandowe niemieckie i polemizuje z tezami polskimi w sprawach gdańskich, które znalazły gościnnie na łamach rzymskiej „Tribuny“.

Rozdział I-szy opiera się w całości

Motocyklowy wyścig okrężny i Zjazd gwiazdzisty w Tarnowie.

Pierwotny termin meetingu, za twierdzonej i rozpisany na dzień 11. b. m. uległ przesunięciu na dzień 18. b. m. — Organizatorzy, pragnąc jak najdokładniej i najskrupulatniej imprezę przygotować, postanowili termin o 7 dni przelożyć.

Wskutek tego szereg zawodników, którym start był uniemożliwiony z powodu równoczesnych zawodów w Mysłowicach i Bydgoszczy, będzie mógł wziąć obecnie udział w meetingu tarnowskim.

Listę zawodników w Wyścigu Okrężnym otwiera Gębala, wraz z pozostałymi w jego środowisku zawodnikami, dalej zgłosili udział zawodnicy lwowscy z Fichtlem, Łazem i Serbeńskim, oraz z Warszawy zgłosili się Stark i Jofe. Jednocześnie z odroczeniem została również rozszerzoną konkurencja Wyścigu o bieg motocykli z przyczepkami, do którego zgłosili się już zawodnicy krakowscy z Ripperem, Holujem i Damskim na czele.

Jak z tego widać Okrężny Wyścig w Tarnowie staje na równi z najważniejszymi zawodami krajowymi.

Również i Zjazd Gwiazdzisty cieszy się licznymi zgłoszeniami ze wszelkich stron Rzeczypospolitej Polskiej. — Poza pojedynczemi zgłoszeniami zapowiedziały gremjalny udział w Zjeździe kluby motocyklowe Lwowa, Krakowa i Warszawy. Dla wszystkich uczestników Zjazdu przygotowane są kwatery i pomieszczenia dla maszyn. Tak samo dla uczestników Wyścigu uzyskali organizatorzy od miejscowego społeczeństwa pojedyncze kwatery, które umożliwią im wygodne zamieszkiwanie przez szereg dni zupełnie bezpłatnie.

Nie zapomniano również o nagrodzeniu uczestników. Artystycznie wykonaną plakietę pamiątkową o trzymują wszyscy uczestnicy meetingu. Zwycięzcy poszczególnych kategorii i klas tak Wyścigu, jak i Zjazdu otrzymają wartościowe nagrody honorowe. Dotąd zostały zgłoszone nagrody przez Protektora Romana Księcia Sanguszkę wspaniała nagroda przechodnia, Magistrat m. Tarnowa, Prekację Państw. Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i Warszawę Mechaniczne P. F. Z. A. w Mościcach, Vacuum Oil Co, Karpaty Leon Bregman, Warszawa. A. Piasecki, Kraków, oraz przez cały szereg osób, firm i instytucji, tak miejscowych, jak i zamiejscowych.

Jak z powyższego widać, nowozałożony K. S. „Strzelec Tarnów“ wraz z pilnie pracującym komitetem organizacyjnym i miejscowymi czynnikami urzędowymi i obywatelskimi przygotowuje swoją imprezę w każdym kierunku bardzo sumiennie. Zgłoszenia i informacje kierować należy pod adres Tarnów, ul. Krakowska 6, m. 6.

Groch z grobu Tutankhamena.

Nowy rekord: groch, który liczy przeszło 3000 lat, pochodzi bowiem z grobu króla Tutankhamena, wydaje obfite plony! Przywiózł go na północ Europy pewien duński profesor, który brał udział w pracach przy wykopaliskach grobu „Króla Tut’a“. Kilka sadzonek tego prastarego grochu powędrowało do ogrodu szwedzkiej prowincji Smaaland, gdzie się doskonale udały. Dwa ziarna z tego zbioru otrzymał C. G. Svenson, emerytowany majster z Ronneby, miasteczka na południowym wybrzeżu Szwecji, i zasiał je w swoim ogródku. Z tego zasiewu uzyskał 202 sztuki. Zasiał ponownie, na wiosnę tego roku 65 sztuk, z których wszystkie zakwitły. Łodygi, od 4 do 6 stóp wysokości, mają pełno czerwonych i białych kwiatów. Mieszkańcy małego miasteczka z zaciekawieniem śledzą rozwój „królewskiego“ grochu.

Cegielki tlenowe w konserwach.

Ciekawy wynalazek chemików.

O ciekawym wynalazku donosi berlińska „Vossische Zeitung“.

Oto, jednemu z chemików niemieckich powiodło się sporządzić cegielkę tlenową, zamkniętą w pudełeczku, za którego otwarciem cegielka, zawierająca tlen, związany chemicznie, zamienia się bez żadnego ciśnienia w ten gaz niemal w całości.

Pudełeczko z ową konserwą tlenową można z łatwością umieścić w kie-

szeni, ponieważ zaś nie posiada wcale własności wybuchających i jest niepalne, może więc być noszone przez każdego bezpiecznie.

Ciekawy ten wynalazek znajdzie zapewne szerokie zastosowanie w górnictwie, łodziach podwodnych i w ogóle tam, gdzie posiadanie w danej chwili pod ręką tlenu może uratować życie ludzkie.

Wśród nowych książek.

Zarys rachunkowości fabrycznej. — Z. Rukścińskiego. Nakładem Związku Księgowych w Polsce. Warszawa 1932.

Jest to w języku polskim pierwszy dotychczas podręcznik omawiający specjalnie technikę księgowości przemysłowej, a więc temat niezmiernie żywotny dla naszego młodego przemysłu.

Książka napisana zwięźle, ujmując w formie przystępnej zagadnienia dotyczące wszelkich przejawów gospo-

darki fabrycznej, ze szczególnem uwzględnieniem kalkulacji kosztów własnych, odda niewątpliwie duże usługi tym wszystkim, którzy interesują się przejawami naszego życia gospodarczego.

Również służyć ona może szkołom handlowym i przemysłowym jako podręcznik do zapoznania słuchaczy z tak ważnym przedmiotem w gospodarce fabrycznej, szczególnie w okresie powolnego, lecz stalego rozwoju naszego młodego przemysłu.

Gdy rodzi się czarna Ewa.

Korespondent jednego z dzienników wiedeńskich, który ostatnio spędził dłuższy czas w Afryce, opisuje w następnym sposobie obrzędy, panujące wśród niektórych szczepów afrykańskich w związku z narodzeniem się dziecka.

Poza szaremi, kulistemi, ze słony uwitemi, dachami chat, poza żywopłotem z kaktusów, oplatającym kral, rozciąga się wśród drzew figowych i pachnących akacyj, w promieniach ognistego słońca, mała, dobrze ubita równina. W pośrodku niej wzniesiono rusztowanie: dwa słupy wbite w ziemię; w poprzek nich na wysokości, którą ręką może osiągnąć dorosły mężczyzna, umieszczono belkę. Coś w rodzaju reku. Pod rusztowaniem ułożono ulepienie z gliny lalki, przedstawiające mężczyznę i kobietę, skóry zwierząt, kły lwa, wysuszone skórę krokodyla i naczynie, pełne jakichś maści. Z belki powiewa, niby chorągiew, koński ogon. Między dwoma innymi słupami wisi na rzemiennym pasie kamienna płyta, obok niej drewniany młotek. Na skraju równiny, wśród drzew stoi mała, siomą kryta chata, obrzucona mulem, przyinionym z płynącej za laskiem srebrno-szarej rzeki: z Białego Nilu.

Tanecznym krokiem zbliża się grupa półnagich kobiet. Wysoko w powietrzu śmigają ich kolana. W szalonych podskokach przypadają do ziemi. Wy-

dają dziwne okrzyki. Ciała ich drgają. Wkrótce popadają w stan transu. Wskutek wysiłku spowodowanego tańcem, wskutek upału wysysającego wszystkie siły cielesne, wskutek podniecenia, bijącego z ich błyszczących oczu, wskutek picia raz po raz narkotyzującego napoju, który piją bez przerywania tańca z małego naczynia, podawanego im przez małą dziewczynkę. Na bębniach wybijają sobie same rytm do tańca. Wkońcu grupują się wokół rusztowania. Fantastycznie, w skóry i pióra ptaków ubrana, siwowłosa murzynka wali młotkiem w kamienną płytę coraz szybciej i szybciej. Coraz więcej tanecznie gromadzi się wokół rusztowania. Tropikalny zmierzch zapada szybko; stara rozpala ognisko, w które wrzuca kadzidło; biały dym płynie ku górze.

Robi się zupełnie ciemno. Taneczniczki siadają na podciągniętych pod siebie nogach, pod chatą, wśród dzikich krzyków: wrzeszczy i stara. Gong grzmi a w blaskach ogniska ukazują się zawisła na rusztowaniu naga kobieta.

Ta scena, rozgrywająca się pod gorącym afrykańskim niebem nie jest bynajmniej jakąś nocą Walpurgii. Nie dzieje się w tej chwili nic niebywałego. Dokonuje się tu coś zupełnie zwyczajnego w życiu kobiety: rodzi się dziecko. Owa na uboczu leżąca równina

została przez naczelnika szczepu temu właśnie poświęcona aktowi. Krzycząca stara jest czarodziejką, lekarką i zarazem akuszerką. Kamienny dzwon głosi nowe życie. Fetysze mają uwięzić siły złych duchów. Bicie w bębny i dymy kadzidel mają przynieść młodej matce oszołomienie, łagodzące jej bóle. Rusztowanie zaś jest używanym od stuleci przyrządem, służącym do pewnego rodzaju gimnastyki porodowej. Zda się on dobrze spełniać swój cel, gdyż już po upływie pół godziny wola stara ku rodzącej matce, by „dała życie“. Taneczniczki powtarzają ten okrzyk. W kilka chwil potem przychodzi na świat dziewczynka. Dziecko czarnej matki jest białe. Jak wszystkie dzieci tubylców ciemnieje dopiero potem. Żadna czarna Lwa nie rodzi się czarna.

Matkę i dziecko przynosi się do chatki, przeznaczonej dla położnic. Dziecię pudruje się kredą i czerwoną gliną. Pieluszkami są mu suche liście bananów.

Narodziny dziecka wedle pojęć tubylców nie są zdarzeniem rodzinnym. Przeciwnie, mają znaczenie dla całego szczepu: urodziła się nowa matka, nowe źródło dalszego życia. Ta idea podporządkowania indywidualnych aspiracji i życzeń interesom szczepu ciąży nad całym życiem czarnej Ewy. Od trzeciego roku życia — tak długo bowiem trwa karmienie dziecka piersią — wzrasta ona we wspólnocie z innymi dziećmi, gdzie uczy się bawić, tańczyć, praść, gotować, szyć. Okres dojrzewania poświęcony jest przygotowaniu do życia małżeńskiego i macierzyńskiego.

Ruch statków handlowych w największych portach świata.

Największym portem świata — ze względu na ruch statków — jest obecnie New York. W r. 1931 wpłynęło do portu nowojorskiego 23 mil. tonn statków (netto). Mniejszy cokolwiek jest ruch portu londyńskiego, dla którego odnośna liczba wynosi 21.6 mil. tonn. Hamburg wykazał w ostatnim roku 20.9 mil. tonnażu statków przybywających, Rotterdam 17.9 m. t., Antwerpja 19 m. t., Marsylja 13.8 Liverpool 13.1, (przed kryzysem w r. 1929, 14.7 m. t.), Neapol 10.6, Southampton 10.5, Genua 10, Brema 5.8, Kopenhaga 4.7.

Do Gdańska przybyło w r. 1931 4.1 miliona tonn statków, do Gdyni 2.6 mil. W porównaniu z innymi portami Bałtyku, ruch w porcie gdynińskim jest większy, niż w portach Szczecina (1.9 mil. tonn), Rostoku (2 mil. t.), Rygi (880 tys. t.), Królewa (640 tys. tonn). Okazuje się więc, że Gdynia jest dziś trzecim portem Bałtyku; przed nią kroczy tylko Sztokholm (4.5 mil. tonn), i Gdańsk 4.1 mil. t.).

Wycieczka uczonych niemieckich w Moskwie.

Wycieczka 25 uczonych niemieckich z „Towarzystwa badania gospodarki planowej“ przyjmowana była w Moskwie nadzwyczaj gościnnie. Na czele wycieczki stoi prof. Lentz. Zwiedzono wszystkie fabryki moskiewskie, oraz odbyto konferencje z przedstawicielami „Gosplanu“ i komisariatu ludowego ciężkiego przemysłu.

W towarzystwie łączności kulturalnej z zagranicą odbyło się na cześć gości niemieckich przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele komisariatu ludowego spraw zagranicznych, resortów gospodarczych, prasy, literatury, muzyki i teatru z Meverholdem na czele.

Wyjazd na studia do Stanów Zjedn.

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. wydał zarządzenie, na podstawie którego studenci, pragnący udać się do U. S. A. w celach naukowych, otrzymywać mają wizy amerykańskie bez żadnych ograniczeń, poza kwotami

wyznaczanymi dla poszczególnych państw.

Obowiązani oni są jedynie złożyć przy wjeździe kaucję, która zagwarantować ma, że po ukończeniu studiów powrócą do swych rodzinnych krajów; wysokość tej kaucji określa komisarz imigracyjny.

Zarządzenie to dotyczy oczywiście również studentów Polaków, którzy wyjechać zamierzają w celach naukowych do Stanów Zjednoczonych.

Pokojowe współzycie dzikich zwierząt. Ciekawe doświadczenia w paryskim „Jardin des Plantes“.

W paryskim Ogrodzie Zoologicznym „Jardin des Plantes“, przystąpiono od pewnego czasu do prób, mających na celu wprowadzenie wśród zgromadzonych tam dzikich zwierząt zasad „ogólnego rozbrojenia“ i pokojowego współzycia, tak bezskutecznie niejednokrotnie głoszonego przez Ligę Narodów do poważniejszej ludzkości. Próby zmierzają do osiągnięcia idealnego pożycia między: lązem i psem, kotem i myszą, tygrysem i baranem, osłem i lampartem itd. Eksperymentatorzy sądzą, że, gdy pies i kot padną sobie w objęcia, tygrys zaś uda się na spacer, flirtując z owcą, a wilk pospołu z sarną oddawać się będzie ćwiczeniom sportowym, to wówczas zgoda i harmonia zapanuje w świecie zwierzęcym, a twarz człowieka zaleje rumieniec wstydu na widok tej sielankowej idylli, panującej w ogrodzie

zoologicznym. Eksperymenty dały już pewne wyniki, a mianowicie umieszczono w jednej zagrodzie żyrafę i strusia i okazało się, że pokojowemu współzyciu pierzastego filozofa i długonogiej biedaczki, nic nie stoi na przeszkodzie. Odtąd żyrafa i struś, stale przebywają w jednej zagrodzie.

Drużyna prób polegała na bezpośrednim zaznajomieniu się małp z muflonem, dzikim baranem z południowej Europy. I tutaj nie doszło do żadnych konfliktów. Wreszcie zaproszono do towarzystwa pelikanów i bocianów olbrzymiego hipopotama, który zachował się zupełnie spokojnie, a nawet do pewnego stopnia lekceważąco, albowiem parsknął na otaczającą go skrzydlatą gawiedź i poczapiał do basenu, wystawiając tylko na powierzchnię wody swój wielki kwadratowy pysk. Przyznać należy,

że wstępne wyniki doświadczeń są wcale obiecujące i być może, że dyrekcji ogrodu uda się wprowadzić idealną zgodę w pożyciu zwierząt.

Ostatnie dni „Bienalle“.

W październiku zamknięta została wystawa w Wenecji p. n. „Bienalle“, w której Polska po raz pierwszy bierze udział we własnym pawilonie.

Z eksponatów działu polskiego sprzedane zostały 3 obrazy. Obraz olejny prof. Pruszkowskiego „Domek z kart“ zakupił król włoski. Obraz ten zostanie prawdopodobnie ofiarowany galerii sztuki współczesnej w Rzymie. Ponadto sprzedany został również drugi obraz olejny prof. Pruszkowskiego „Dama z bałajką“, oraz pejzaż podhalański Rafała Malczewskiego.

Dział polski obudził ogólne zaciekawienie we włoskich sferach artystycznych. Publikacje o zagadnieniach sztuki polskiej, rozłożone na stole pawilonu polskiego, cieszą się wielkim zainteresowaniem zwiedzających wystawę.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1513/31. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932 o godz. 12 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 128, 1240 kat. gr. gminy kat. Gluszków, o wartości szacunkowej 782 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 622 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5196

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 15 sierpnia 1932.

E. 264/31/18. Strona zobowiązana: 1) Miron Fidyk w Szadom względnie tegoż spadkobiercy a to: Petronela z Dolskich Fidyk i niel. Mina i Djonizy Fidyk zast. przez matkę Petronelę z Dolskich Fidyk, na koszt i niebezpieczeństwo opieszale nabywczyni Marji Dolskiej. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Bazylego Fidyka, urzędnika not. w Przemyślu odbędzie się dnia 3 listopada 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 131 na zasadzie już zatwierdzonych warunków i przep. § 154 o. e. licytacja następujących realności: Księga gruntowa dla większych posiadłości Sambor, gm. kat. Szade. Oznaczenie realności: a) whl. 1053, 1/3 część majątności Szade I. część; b) whl. 727, 1/3 część realności Szade. Wartość szacunkowa wraz z przyn. ad a) 12.893,21 zł., ad b) 178,85 zł., razem 13072,06. Najniższa oferta 6536,03 zł. Do majątności whl. 1053 ks. gr. Szade I. część należą następujące przynależności: 26 sztuk drzew owocowych, 32 sztuk drzew, 110 m. sztachet, 160 m. płotu, para koni, 4 sztuki bydła rogatego, wóz, pług, 3 brozozy, wózek, młocarnia, młyn, sieczkarnia, na łączną sumę 2.375 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5204

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 1 września 1932.

I. E. 3724/30/43. Edykt licytacyjny. Na wniosek Lezora Fruchtermanna w Czerniowcach odbędzie się dnia 4 października 1932 o godz. 8.30 przedpoł. w biurze Nr. 26 licytacja 1/4 części whl. 1384 i 1/8 części whl. 2869 i 1802 gm. Kalusz (domy), oszacowanych na 11.703 zł. Poniżej najniższej oferty 5851 zł. sprzedaż nie nastąpi. 5197

Sąd grodzki, Oddział XI.

Kalusz, dnia 10 lipca 1932.

IX. E. 10634/31. Na wniosek strony egzekwującej Marji Bulandowej odbędzie się dnia 4 października 1932 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 48, II p., ul. św. Jana licytacja następujących realności: gm. kat. Prusy, whl. 130 parceli z domem na parc. I. kat. 164/7 drewnianym i przybudowana stajenka. Wartość szacunkowa z przynależnościami 4.970 zł. Najniższa oferta 3.313 zł. 34 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5200

Sąd grodzki.

Kraków, dnia 10 września 1932.

E. 13971/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1932, godzina 9 odbędzie się w podpiwnym Sądzie biuro 4 licytacja połowy realności whl. 1410 i całej whl. 153 gminy Tatars, oszacowanych razem na 1191 zł. Najniższa oferta razem wynosi 794 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5200

Sąd grodzki.

Sambor, 20 sierpnia 1932.

E. 41/29. Strona zobowiązana Rafael Hönisch, właśc. realności w Starym Samborze. Edykt licytacyjny. Na wniosek Firmy Izidor Landau et Comp. w Gdańsku odbędzie się dnia 14 października 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 8, II p., na zasadzie warunków, które się zatwierdza, licytacja realności: Księga gruntowa Stary Sambor. Whl.

1101. Oznaczenie realności: parc. budowlana, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, ogród. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 16.866 zł. 42 gr. Najniższa oferta 8.433 zł. 21 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5202

Sąd grodzki.

Stary Sambor, dnia 27 czerwca 1932.

E. 14544/31. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1932, godz. 10 odbędzie się w podpiwnym Sądzie biuro 40 licytacja 3/8 części realności whl. 51 i 126 gminy Sambor - Zamiejska, oszacowanych razem na 5.839 zł. Najniższa oferta razem wynosi 2.919 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5201

Sąd grodzki.

Sambor, 17 sierpnia 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 729/32/19. Ogłoszenie. Podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem 19 września 1932 r. rozpocznie komisarz hipoteczny dochodzenia miejscowe około założenia zaginionej księgi gruntowej gminy Paćkowie. Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 5100

Sąd grodzki.

Niżankowice, 12 września 1932.

Prez. 21057/32. Sąd apelacyjny ogłasza że Tadeusz Waydowicz mianowany postanowieniem Pana Ministra Sprawiedliwości z 20. czerwca 1932 L. II. O. 7721/32 notariuszem w Haliczu, złożył dnia 3 września 1932 przysięgę służbową i obejmuje swój urząd dnia 7 września 1932. 5193.

Sekretariat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.

Lwów, dnia 10. września 1932.

SPADKI.

E. 104/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Osiasa i Marjema Schildkrautów w Ryglcach. Komisarz ugodowy Dr. Stanisław Freindl, sekcja Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy adwokat Dr. Józef Dutkiewicz w Tuchowie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 5 stycznia 1932 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 grudnia 1931. 5205

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 12 grudnia 1931.

Sa 48/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiba Helfgotta w Dąbrowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Izrael Leib Wurzl w Dąbrowie. Audjencia do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 14 kwietnia 1932 o godz. 11.15 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 7 kwietnia 1932. 5206

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 5 marca 1932.

Sa 92/31. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Dawida Betrübniśa w Tarnowie jest zakończone. 5208

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, dnia 30 lipca 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 60/32/4. Majer Bech, urodzony w Paportnie w r. 1897, syn Izraela i Feigi, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1917 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył przy 62 pułku piechoty b. armji austr.-węg. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia

udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi. Po myśli § 6 ust. z 10 marca 1883 L. 20 Dzpp. w brzmieniu zmienionem ust. z 31 marca 1928 L. 129. Dzpp., Sąd postanowił zaniechać ustanowienie kuratora do zastępowania zaginionego w postępowaniu jako zbudne. 5062

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.

Przemyśl, dnia 2 sierpnia 1932.

T. 19/32. Jan Bar, urodzony w Szumienie dnia 26 października 1898 r., syn Stanisława i Katarzyny, uczestnik wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej, zaginął i od roku 1920 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył ostatnio przy Dowództwie 26 Brygady piechoty. W celu uznania go za zmarłego, wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi. Po myśli § 6 ust. z 16 marca 1883 L. 20 Dz. U. P. w brzmieniu zmienionem ust. z 31 marca 1928 L. 129 Dz. p. o., Sąd postanowił zaniechać ustanowienie kuratora do zastępowania zaginionego w postępowaniu, jako zbudne. 5063

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 11 sierpnia 1932.

T. 19/32. Mikołaj Semczycz, syn Iwana i Eudokji, urodzony 19 sierpnia 1879 w Berczowie wyżym powiat Kolomyja i tamże zamieszkały, ożeniony 8 lutego 1912 ze zmarłą w międzyczasie Paraską Negrycz, uczestnik wojny światowej dostał się pod Począjowem do niewoli rosyjskiej, gdzie miał umrzeć w szpitalu w Omsku. Wzywa się udzielić wiadomości o zaginionym. 5203

Sąd okręgowy.

Kolomyja, 1 sierpnia 1932.

T. 97/31. Edykt. Maksym Pawluk, urodzony 1873 roku w Pawłowie powiat Radziechów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Sternschussa w Złoczowie. 5210

Sąd okręgowy.

Złoczów, 19 lutego 1932.

I 2 T. 103/31. Edykt. Mozes Chaim Katz, urodzony 7 września 1893 w Brodach powiat Brody zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Sternschussa w Złoczowie. 5210

Sąd okręgowy.

Złoczów, 30 grudnia 1931.

T. 111/31. Edykt. Jan Cuzan, s. Józefa, urodzony 21 marca 1889 w Nowosiółkach powiat Złoczów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Sternschussa w Złoczowie. 5211

Sąd okręgowy.

Złoczów, 27 stycznia 1932

T. 121/31. Edykt. Michał Gronostajski, urodzony 7 maja 1893 w Glinianach powiat Przemyślany zaginął od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Prägera w Złoczowie. 5212

Sąd okręgowy.

Złoczów, 1 marca 1932

T. 127/31. Edykt. Michał Werwiński urodzony dnia 22 października r. 1888 w Zborowie powiatu Zborowskiego zaginął od ro-

ku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie ukraińsko-bolszewickiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Zofją z Krulikowskich Werwińską zawarte za rozwiązane, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 12 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Wania w Złoczowie którego ustanawia się obrońcą węgla małżeńskiego. 5213

Sąd okręgowy.

Złoczów, 9 kwietnia 1932.

T. 130/31. Edykt Jan Smal, urodzony 30 kwietnia 1878 w Łaszkowie powiat Radziechów zaginął od roku 1915 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra F. Grubera w Złoczowie. 5214

Sąd okręgowy.

Złoczów, 2 marca 1932.

T. 132/31. Edykt Justyn Klasztorny, urodzony dnia 12 czerwca 1849 roku w Dytkowcach powiat Brody zaginął od 30-tu laty, wyjeżdżając na roboty leśne na Węgrzech. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd lub kuratora adw. dra R. Schwagera w Złoczowie. 5215

Sąd okręgowy.

Złoczów, 25 lutego 1932

T. 134/31. Edykt. Szymon Kipran, urodzony 6 września 1899 w Ożydowie powiat Złoczowski, zaginął od roku 1919 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Wania w Złoczowie. 5216

Sąd okręgowy

Złoczów, 26 lutego 1932.

T. 136/31. Edykt. Stefan Kołodziej, urodzony 10 maja 1900 w Krzywicach powiat Przemyślany zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dolnicznego w Złoczowie. 5217

Sąd okręgowy

Złoczów, 5 lutego 1932.

T. 137/31. Edykt. Andrzej Kinach, urodzony 3 czerwca 1875 w Jazienicy ruskiej powiat Kamionka Strumiłowa zaginął od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dr. Geretę w Złoczowie — którego ustanawia się obrońcą węgla małżeńskiego. 5218

Sąd okręgowy

Złoczów, 20 stycznia 1932.

T. 140/31. Edykt Iwan Kozak, urodzony 24 stycznia 1889 w Krzywicach powiat Przemyślany zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra M. Schwagera w Złoczowie. 5219

Sąd okręgowy

Złoczów, 24 lutego 1932

T. 146/31. Edykt. Antoni Gilewicz, urodzony dnia 29 października 1885 r. w Peratynie powiat Radziechów, zaginął od roku 1914 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Wania w Złoczowie. 5220

Sąd okręgowy.

Złoczów, 16 marca 1932.

Torreveja — miasto soli.

Zgodnie z opinią geologów, hiszpańskie żupy solne, Torreveja, jedne z najbogatszych na świecie, powstały jeszcze w epoce Trzeciorzędu. W XIV wieku, po zwycięskich walkach z Maurami, Korona Kastylska darowała żupy solne miastu Orihulla, jednak 300 lat później znów stały się one własnością domu królewskiego, następnie zaś własnością państwa.

Torreveja, po polsku Starawieża, produkuje rocznie przeszło 400.000 tonn soli, z której korzysta Norwegia, Holandia, Japonia oraz całe Chiny. Ta sól, jedno z największych bogactw naturalnych Hiszpanji, spoczywa na dnie rozległego jeziora słonego, o powierzchni 1.800 hektarów. Przy wydobywaniu soli z dna laguny pracuje w czasie suchej pory letniej przeszło 1.400 robotników, natomiast na wiosnę i pod jesień, w czasie pory deszczowej, zaledwie 600 ludzi pozostaje przy pracy.

Po szklistej toni laguny płyną czwórkami liczne łodzie o płaskich, szerokich dnach, na które składają robotnicy sól, wydobywaną z jeziora. Dostatecznie naladowana łódź podąża

następnie kanałami do właściwej „fabryki”, gdzie długo trzeba sól obmywać, zanim będzie ona zdatna do jedzenia. Oczyszczone łomy solne układają się w stosy, potem miele w specjalnych młynach, a następnie wywozi okrętami w daleki świat.

Ta mało skomplikowana praca przedstawia wspaniały widok, i na brzegach laguny tysiące turystów zagranicznych i krajowców spoglądają z podziwem na sunące po powierzchni jeziora łodzie, które w blasku słonecznym mienią się wszystkimi kolorami tęczy jak najpiękniejsze klejnoty. Wzdłuż kanałów, wiodących do „fabryki”, rozciągają się rozległe pola soli, która po oczyszczeniu sennie na słońcu i paruje. Blask kryształów, przyćmiony dymami pary, wywołuje, zwłaszcza w pogodną księżycową noc, wrażenie niesamowite. Jeden z klasycznych poetów hiszpańskich, mistyczny Calderon, wyraził przekonanie, iż, kto widział przy księżycu pola solne Torreveja, temu łatwo będzie wyobrazić sobie, jak wyglądają dusze błogosławionych, przechadzające się po ogrodach nieba.

J. K.

U Hoovera w domu rezyduje kryzys. Jak niesprawdziły się obieckanki wyborcze o „presperity”.

Gdy tylko kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił zmniejszenie pensji urzędnikom państwowym, zarabiającym powyżej tysiąca dolarów rocznie, prezydent Hoover polecił, aby i jemu zmniejszono odpowiednio pobierane z niego wynagrodzenie. Redukcja ta wynosić będzie 15.000 dolarów rocznie.

Prezydent Stanów Zjednoczonych pobiera 75.000 dolarów pensji rocznej, a prócz tego 25.000 na cele reprezentacyjne i podróże. Ponieważ jednak z

tej ostatniej sumy musi zdać rachunek, suma ta więc nie podlega redukcji.

W razie niewydatkowania przez prezydenta tych 25.000 dolarów w całości, reszta sumy przechodzi do kasy państwowej.

Oprócz zmniejszenia własnej pensji, prezydent polecił zaprowadzenie oszczędności w wydatkach biurowych i na utrzymanie Białego Domu. Wydatki te wynosiły ogółem w 1931 r. 439.587 dolarów, razem z pensją prezydenta. Utrzymanie biura prezydenta kosztowało 162.232 dolarów, koszty reprezentacyjne i podróże prezydenta 23.480 dol., druki i prace introligatorskie 2.797 dol. Wreszcie utrzymanie w porządku Białego Domu, tj. pałacu prezydenta, pochłonęło w r. ub. 176.076 dol. ze względu na znaczne roboty restauracyjne, których musiano dokonać w tym roku.

Jak oświadczył niedawno przyjaciel osobisty prezydenta Hoovera, senator Robinson ze stanu Indjany, w chwili obejmowania swego urzędu prezydent rozporządzał majątkiem, wynoszącym kilka milionów dolarów. Wskutek jednak przesilenia gospodarczego i finansowego majątek ten tak się skurczył, że dziś prezydent Hoover nie jest już milionerem.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Środa, 14. września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium. Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień następny. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie. ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instytut Meteor. — 12.45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych. — 13.25 — 15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Lwowski Kącik harcerski. 15.35: Trans. z Warszawy Chwilka morska i kolonialna. — 15.40: Trans. z Warszawy. Pogawędka dla dzieci tsarskich. „Słoneczko dla nas pracuje”, pios. Dr. Feliksa Burdeckiego. — 15.53: Trans. z Warszawy. „Zagadki i szarady” podyktuje p. Henryk Ładosz. — 16.05: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum”. — 16.40: „Listy i programy w opracowaniu dyr. J. S. Petry’ego”. — 17.00: Trans. z Warszawy. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego. — 18.00: Trans. z Warszawy. „Rola Chin w kryzysie światowym”, wygłosi prof. Jan Jaworski. — 18.20: Koncert orkiestry mandolinistów „Hejnał”, pod dyr. Adama Eplera. — 19.10: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień nast. — 19.35: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy. — 19.45: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. — 20.00: Trans. z Warszawy. Piosenki w wykonaniu chóru Dana. — 20.35: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki A. Sygietyńskiego: „Wywłaszczone”. — 20.50: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. Przy fortepianie Karol Gimpel. — 21.50: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 21.55: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. — 22.25: Odczyt w języku francuskim „Polski Louvre i polski Wersal”, wygłosi Dr. Józef Piotrowski. Trans. ze Lwowa do Warszawy. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50 — 23.30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 12. września.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90.25. Zainteresowanie małe. Usposobienie wy-czekujące.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12. września.

Na Giełdzie ożywione obroty prawie we wszystkich artykułach. Jęczmień, hreczka, mak, rzepak i kasza hreczana zwyżkują w cenę, natomiast kukurudza, proso, mąka pszen-na spadły w cenę. W innych artykułach ceny utrzymywane. Tendencja niejednolita, uspo-bienie ożywione.

PODWOŁOCZYSKA.

Ceny giełdowe:

Pszenica kr. dwor. nowa 24.50 do 25.—, pszenica kr. zbior. nowa 22.— do 22.50, żyto małop. jednol. nowe 14.50 do 15.—, żyto małop. zbior. nowe 14.— do 14.25, jęczmień małop. przemiał. nowy 11.75 do 12.25, otręby żytnie 6.25 do 6.50, otręby

otręby pszenne 7.25 do 7.75, proso krajowe 12.— do 12.50, makuchy lne 17.— do 18.—, mak niebieski 71.— do 76.—.

Ceny rynkowe:

Kukurudza krajowa 22.— do 22.50, groch ½ Victoria 19.— do 21.—, groch pełny 15.— do 17.—, groch Victoria 22.— do 24.—, groch zielony 22.— do 26.—, hreczka prze-miadowa 13.25 do 13.75, rzepak ozimy 35.— do 36.—, len 31.— do 33.—, kasza hreczana 28.— do 30.—.

LWÓW.

Ceny giełdowe:

Mąka pszena 45.50 do 46.—, mąka żytnia 29.— do 30.—, mąka pszena luksusowa 49.50 do 50.—, otręby jęczmienne 9.— do 9.50.

Ceny rynkowe:

Jęczmień małop. przemiał. nowy 14.— do 14.50, otręby pszenne 9.— do 9.50. Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 13 września.

DEWIZY: Belgja 123.73; Holandia 358.50; Londyn 31.05; Nowy Jork 8.92.5; Paryż 34.96; Szwajcaria 172.35—172.25; Włochy 45.80—45.78; Berlin 211.90.

AKCJE: Bank Polski 84.00—82.50.

PAPIERY WARTOSCIOWE: 5 proc. poź. konwersyjna 40, 6 proc. poź. dolarowa 53, 4 proc. poź. dolarowa 48.50; 7 proc. poź. stabilizacyjna 51.50.

HURTOWNIA HURTOWNIA
Składnica Związku Strzeleckiego
Zarządu Pow. Lwów-Miasto
Dzierż. Księgarnia Nakładowa
H. Wiesenberga
Lwów, ul. Zybkiewiczza 33
Tel. 86—02.

Wytwórnia i skład hurtowny urzędów szkolnych, biurowych i bibliotecznych. Wytwórnia zeszytów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, f. ryczny skład przyborów biurowych i szkolnych, składnica potrzeb dla Skautów i Strzelców. Główny skład druków dla Urzędów, szkół, biur i wolnych zawodów Drukarni nakładowej dla „Urzędów i Szkół” w Sam-borze.

Filje: Drobnej sprzedaży i księgarń naukowych w odpowiednich punktach miasta Lwowa.

Drukarnia i składnica mieści się przy ul. Chorążczyzny 23. — Telef. 72-84.
5024-10

Wielka zniżka cen OBUWIA
w katolickim magazynie
„JOT-E-S”
LWÓW, plac KAPITULNY 2 I. p.
Na sezon jesienny ostatnie nowości, trwałe obuwie szkolne i sportowe.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM świadectwo dojrzałości gimnazjum państw. w Brodach. — Anczel Weinstein, ur. 1903. 5194-2

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks Politechniki lwowskiej na nazwisko Władysław Maksymowicz. 5195-3

MARCELINA DE HEREDIA.

2)

Nie należy igrać z ogniem...

NOWELA.

(Przekład z francuskiego.)

Minęli miasteczko Belz. Po raz dziesiąty już chyba Michalina powtarza swą zabawę, ale oto nagle, uwalniając z uścisku głowę Piotra, wydaje okrzyk przerażenia. Dwie krowy, związane łańcuchem zatrzymały się, jakby umyślnie, po obu stronach szosy, a łańcuch, silnie napięty, zagroził jadącym drogę. Gwałtowne naciśnięcie hamulca, parę podskoków i auto już jest w rowie.

— To twoja wina! — mruknął gniewnie Piotr.

— Cóż znowu — odpowiada Michalina — to ty zanadto pędziłeś!

Mocno stropieni siadają nad rowem... Żadne z nich nie ma ani sił, ani ochoty klócić się dalej. Oboje marzą

teraz tylko o napiciu się czegoś zimnego, o odrobinie cienia i odpoczynku.

— No, trudno — powiada wreszcie Piotr wstając. Musimy dotrzeć koniecznie gdziekolwiek. Jeśli się nie mylę, to jesteśmy oddaleni tylko o dwa i pół kilometra od Saint-Cado.

— Możebyśmy tam poszli? — powiada Michalina.

Piotr jednak nie może się zdecydować.

— Czy nie myślisz, że byłoby lepiej pójść od razu do Port-Louis?

— Kiedy jestem zmęczona — upiera się Michalina.

O, nierozważna i kapryśna Michalino! Mała, rozpieszczona kobietko!

Nie umiała wykorzystać tego, co ci los łaskawie ofiarowywał. Co prawda, to i inni, mocniejsi i rozsądniejsi od ciebie, też nieraz nie potrafili wyzyskać takiego momentu!

Uszedłszy kawalek po szosie, skręcili w bok na kamienistą i pełną wybojów drogę, prowadzącą do nędznej, rybackiej miejsciny, zwanej Saint-Cado. W miarę jak zbliżali się do morza, powietrze stawało się czystsze, lżejsze, a krajobraz jakby bardziej przejrzysty. Na polach nie było widać ani żywej duszy, a domki, widniejące zdaleka, wydawały się jakby niezamieszkane. Wchodzą wreszcie do miasteczka: tu i ówdzie stoi kilku rozczochranych i nieogolonych rybaków, palących w milczeniu fajki. Coś dziwnego i tajemniczego zdaje się unosić nad tym zapadłym w bezruch krajem.

— Musimy koniecznie zjeść cokolwiek — odezwał się Piotr i zwracając się do jednego z rybaków, zapytał:

— Czy jest tu jakiś zajazd?

Stary rybak spojrzął na niego z powagą i wykonał rękami ruch, pelen zakłopotania: niestety rzadko kto w Saint-Cado rozumie język francuski!

Idą więc dalej na los szczęścia przez to dziwne, martwe miasteczko, martwe mimo obecności tylu ludzi. Dotarli wreszcie do jakiegoś placu, stanowiącego zapewne rynek, a zarazem centrum osady, gdzie kupy nawozu koło domów sięgały aż do okien. Nad drzwiami jednego z tych domków dostrzegają z radością szyld: „Kawiarnia pod rybakiem”. Domek robi bardzo mile wrażenie, jest świeżo wybielony i cały jego wygląd zachęca do wejścia. Wchodzą. W izbie gościnnej czuć zapach pokostu, którym właśnie pociągnięto podłogę, ale niema nikogo. Michalina, której głód dodaje odwagi, zagląda do kuchni, ale tam również niema nikogo. Owszem, ktoś jest przecież. Z ciemnego kąta wylania się jakaś postać kobieca. Jest pełna nieufności.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-łamej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-łamej w nadesłanem i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 80 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.